Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 72. — ROK XLII.

CZWARTEK 14 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Na razie wystarczy — sprawiedliwość.

Przytoczyliśmy wczoraj okólnik p. Min. Spraw Wewnętrznych, Kościałkowskiego, do wojewodów, polecający im czuwać nad tem, by się administracja polityczna odnosiła do ludności objektywnie, sprawiedliwie i życzliwie.

Prawdopodobnie podniosą się głosy, że okólnik został spowodowany bliskim terminem wyborów. Przyszłość pokaże, czy tak rzeczywiście było. Na razie chcemy traktować ten okólnik tak, jakby rząd nie potrzebował kaptować sobie opinji. Z pełnym objektywizmem...

PRZYCZYNY ZŁYCH STOSUNKÓW. — Pierwsza uwaga, którą lektura tego okólnika nasuwa, jest ta: — a więc p. minister przyznaje, że były wypadki stosowania „drobnych szykan i złośliwości" do obywateli załatwiających swoje sprawy w urzędach, i że urzędnicy administracyjni nie „ułatwiali życia obywatelowi", ale mu je utrudniali.

P. min. Kościałkowski widzi dwa źródła tego stanu rzeczy: „nałogi biurokratyczne", które pokutują po naszych urzędach — i niejasność w ujmowaniu przepisów przez poszczególnych urzędników.

Niewątpliwie ma p. minister rację. Mieliśmy nieraz sposobność zwracać uwagę na przesadny biurokratyzm, praktykowany w niektórych urzędach. Biurokratyzm ten pochłaniał obywatelowi drogi czas i jeszcze droższy pieniądz, a państwu przysparzał malkontentów. Jeszcze większe szkody wyrządzał drugi szkopuł, o który potrąca p. minister. Ustawy polskie i przepisy prawne rzadko odznaczają się jasnością. W dodatku zaciemniał je często urzędnik nie mogąc, czy nie chcąc, wyjaśnić ich najpierw sobie samemu, zanim przystępował do wyjaśniania ich interesantom.

Ale p. minister się myli, jeśli sądzi, że obecny stosunek obywatela do administracji państwowej przypisać należy tylko tym dwom czynnikom. Daleko bardziej ujemnie od biurokratyzmu i od niejasności przepisów działały na ludność „złośliwości" poszczególnych urzędników, dyktowane politycznemi względami. P. minister nie zawsze ma możność zdobycia prawdziwego obrazu nastrojów ludności. Za wiele instancyj jest zainteresowanych w tem, by rząd centralny wiedział tylko część prawdy, a nie całą prawdę. Wolimy zatem sądzić, że p. minister Kościałkowski nie ma prawdziwego obrazu stosunków, w jakich się odbywały ostatnio wybory gminne w Małopolsce — i że nie wie, w jaki sposób pewne władze (mianowicie pierwszej instancji) wykorzystują swoje prawo do nakładania kar administracyjnych. Bo, gdyby wiedział, toby jego okólnik miał całkiem inny ton i całkiem inne brzmienie.

Powtarzamy: p. minister Kościałkowski nie wie, co robią w pewnych powiatach starostowie i podległe im organy porządku i bezpieczeństwa.

SPRAWIEDLIWOŚĆ, CZY ŻYCZLIWOŚĆ? — Ale dobrze się stało, że choć taki, jaki jest, okólnik został wydany. Znajdujemy bowiem w nim podkreślenie zasady, która formować powinna cały stosunek administracji politycznej do obywateli.

„Z postulatem siły władzy państwowej — czytamy w okólniku — musi się łączyć **zasadą sprawiedliwości**, gdyż tylko dzięki takiemu postępowaniu administracja pozyska konieczny autorytet wśród ogółu obywateli. Taki tylko sposób odnoszenia się do obywateli odpowiada również pojęciu godności i honoru urzędnika polskiego. Te względy muszą wziąć pod uwagę **przedewszystkiem kierownicy i urzędnicy naszej administracji lokalnej, która pozostaje z szerokiemi sferami obywateli w ciągłym i bezpośrednim kontakcie**".

Dalej zaleca p. minister jeszcze stosowanie „życzliwości" wobec interesantów. W obecnych warunkach uważamy ten postulat za zbyt daleko idący. Stosunki między administracją, a ludnością (zwłaszcza po wsiach) tak się zepsuły, że ich naprawę należy prowadzić etapami, a teraz zacząć trzeba od najprostszej rzeczy, — t. j. od przywrócenia zasady sprawiedliwości urzędu w stosunku do obywateli bez względu na ich przekonania polityczne, zawód, „zasługi" dlla obozu rządowego i t. p.

Nikt bardziej od nas nie pragnie stosunku życzliwości między urzędnikiem a obywatelem. Jest to jednak muzyka przyszłości, którą nie prędko posłyszymy. Natomiast już teraz możliwem jest zmniejszenie liczby tarć i konfliktów przez zastosowanie objektywizmu i sprawiedliwości.

NASTROJE WSI. — Chcemy — powtarzamy — traktować okólnik z pełnym objektywizmem. A więc, jako dowód dobrej i szczerej woli p. ministra w stosunku do masy obywateli... Z tego względu dużą wagę przywiązujemy do faktu, że w swoim okólniku tak mocno podkreślił obowiązek urzędników kierowania się wymogami sprawiedliwości w stosunku do obywateli. Ten nasz lojalny stosunek do okólnika pozwala nam zwrócić uwagę p. ministra na jeden teren, na którym tej sprawiedliwości szczególnie potrzeba.

Mamy na myśli — wieś. Nie trzeba przesadzać w rzucaniu czarnych kolorów na obecny obraz nastrojów wsi. Powszechnie wiadomo, że ten obraz jest ciemny. Zawinił tu bezosobowy „kryzys". Zawiniła jednakże i administracja państwowa. W czasie bowiem najgorszym dla wsi zastosowała do jej ludności metody rządzenia i załatwiania jej potrzeb takie, które tę ludność zgorzkniałą już skutkiem nędzy rozgoryczają do ostatnich granic.

Zasadą dobrej administracji jest, że urzędnik w czasie pełnienia swych funkcyj jest tylko urzędnikiem, jak obywatel zgłaszający się do niego winien być tylko obywatelem. Jeśli od obywatela wymagamy, by przed progiem urzędu zostawił balast swoich politycznych przekonań, a w urzędniku, do którego się zgłasza, widział tylko i wyłącznie przedstawiciela legalnej władzy państwowej, taksamo mamy prawo żądać, by i urzędnik w swoim domu prywatnym zostawił wszystkie swoje partyjno-polityczne kategorje myślenia i klasyfikowania ludzi, a w biurze i przy pełnieniu funkcyj urzędowych pozostał wyłącznie urzędnikiem.

Prasa rządowa z pewną dumą podnosi, że „obecnie" urzędy nie stoją już do dyspozycji „partyjnych", t. j. opozycyjnych, polityków. Znaczy to, że nasze urzędy nie są nadużywane przez opozycję polityczną. Jest to jednak dopiero jedna połowa dzieła. Dla całości trzeba, żeby urzędy były wolne także od nacisku B. B. i jego organów. Trzeba, żeby „sprawiedliwość", o której p. minister mówi, była zastosowana do obydwu stron: partji rządowej i partyj opozycyjnych. Bez tego nie można myśleć o stosunkach „życzliwości" między obywatelem, a urzędnikiem. Wpierw bowiem trzeba tym stosunkom przywrócić pełną sprawiedliwość. To nam na razie wystarczy. Ale też to jest — konieczne!

W. Z.

Nowe podeptanie traktatów przez Niemcy

Przystąpili jawnie do tworzenia lotnictwa wojskowego.

Paryż, 13 marca, (PAT.) Agencja Havasa donosi z Berlina, że rząd Rzeszy niem. notyfikował francuskiemu attache wojskowemu w Berlinie utworzenie lotnictwa wojennego i powołanie do życia ministerstwa lotnictwa, potwierdzając całkowicie znane oświadczenie złożone przez min. Goeringa dziennikarzowi brytyjskiemu Ward Price'owi.

Jaka będzie odpowiedź sprzymierzonych.

Paryż, 13 marca. (PAT.) Agencja Havasa komunikuje: Dnia 1 kwietnia siły zbrojne Niemiec będą oficjalnie posiadały armję lotniczą. Wywołuje to zaniepokojenie prasy.

„L' Echo de Paris" pisze: Niemcy nie ukrywają już dłużej, że uważają klauzule wojskowe Traktatu Wersalskiego za wygasłe. Organizacja pokoju oparta jest na poszanowaniu umów. Kiedy poszanowanie traktatów jest naruszone, dzieje się zło, którego nie można naprawić. Jest to pierwsze oficjalne pogwałcenie Traktatu Wersalskiego. Jaka będzie odpowiedź Francji, Anglji i Włoch? — zapytuje dziennik.

„Le Journal" pisze: Sir John Simon spotka się w Berlinie z faktem dokonanym i przypomni sobie niewątpliwie, iż niebezpieczeństwo powietrzne było decydującym momentem nawrócenia się Anglji do solidarności europejskiej.

Przedłużenie służby wojskowej we Francji

Paryż, 13. 3. (PAT). Prasa paryska nie wątpi, iż ustawa o **przedłużeniu czasu trwania służby wojskowej uzyska w izbie deputowanych większość**, — pomimo opozycji skrajnej **lewicy** i sprzeciwu nielicznych **radykałów**.

Premjer **Flandin** podczas obrad, jakie w tej sprawie odbędą się w piątek, **postawi sprawę zaufania.**

„Le Matin" przypuszcza, iż powołani do wojska w kwietniu b. r. odbędą 18-miesięczną służbę, **powołani w październiku pozostaną zaś w szeregach 2 lata.** Do roku 1940 będzie obowiązywać granica wieku lat 20.

Większość dzienników podkreśla **konieczność tych zarządzeń, w szczególności wobec zmian, zachodzących w statucie wojskowym Niemiec.**

„Petit Parisien" zaznacza, iż min. Laval na posiedzeniu rady ministrów przedstawił **argumenty z dziedziny polityki zagranicznej, usprawiedliwiające wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej.**

„**Le Figaro**" przypuszcza, iż ustawa w sprawie przedłużenia służby wojskowej nie zostanie zgłoszona przed wyborami municypalnemi, które odbędą się w maju.

„Ere Nouvelle" występuje przeciwko projektowi odwołania się w tej sprawie do wyborców.

„**Populaire**" prowadzi nadal **kampanję za rozwiązaniem izb prawodawczych i ogłoszeniem wyborów.**

—ooo—

Mniejszy obieg złotego.

Warszawa, 13 marca. (PAT). W ciągu **pierwszej dekady marca zapas złota w Banku** Polskim **wzrósł** do 506.1 milj. zł., **natomiast** stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **obniżył** się do 14.6 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów **wzrosła** do 673.6 milj. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się do 620 i pół milj. zł. oraz **portfel zdyskontowanych biletów skarbowych do 5.1 milj. zł.**, natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się do 48 milj. **zł.**

Zapas polskich monet srebrnych i **bilonu** wzrósł o 1.7 milj. zł. do 40.1 milj. **zł. Pozycja** „inne aktywa" spadła o 27.6 **milj. zł. do 135.7** milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 1.3 milj. zł. do 173.8 milj. **zł.** Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 24.3 milj. zł. do 205.9 milj. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 5.8 milj. zł. do 934.6 milj. zł. Pokrycie złotem wzrosło z 47.24 procent do 48.64 procent i przekracza normę statutową o 18.64 punktów. **Stopa dyskontowa 5 procent, od pożyczek zastawnych 6 procent.**

O czem piszą inni?..

B. B. nie będzie podzielony.

Czytelnicy pamiętają, że przed paroma **tygo**dniami zapowiedział „Czas“ zniszczenie **wszystkich** partyj opozycyjnych, dla zapewnienia zaś przyszłemu parlamentowi cech prawdziwego parlamentu radził — **podział B. B. na dwie partje, lewicową i prawicową,** z których jedna byłaby u steru, a **druga** pełniłaby rolę „opozycji Jego Królewskiej Mości“. Pomysł Czasu“ nie przyjął **się nigdzie.** Nawet w obozie rządowym. **Dziś go i sam „Czas“ wycofuje,** a tę swoją **zmianę** poglądów usprawiedliwia w następujący sposób:

„Parlament bez opozycji — pisze „Czas“ — jest fikcją. Świadczy o tem dobitnie przykład niemiecki i włoski. Wszak parlament istnieje nie poto, by uchwalać wszystko to, co rząd przedłoży, ale po to, by te przedłożenia rozpatrzyć, to znaczy poddać pewnej krytyce. Krytyka jest zawsze i wszędzie zadaniem, i to bardzo pożytecznem zadaniem opozycji. Jeśli tej ostatniej w przyszłych izbach zabraknie, to możliwe są dwie ewentualności: albo parlament stanie się automatem do uchwalania przedłożeń rządowych, albo też wewnątrz Bloku, którybyby wszystkie mandaty piastował, powstanie nowa opozycja. I jedną i drugą ewentualność uważamy za szkodliwą. Pierwsza byłaby końcem parlamentu. Druga zapoczątkowałaby może coś w rodzaju opozycji Jego Królewskiej Mości, nieuniknioną jej konsekwencja byłoby jednak rozdwojenie jednolitego dotychczas, przynajmniej na zewnątrz obozu. Tego rodzaju proces byłby zaś conajmniej przedwczesny. Stosunki polityczne są u nas dotychczas tak mało ustabilizowane, wyrobienie polityczne społeczeństwa tak wiele pozostawia do życzenia, że obóz pomajowy, choć zróżniczkowany nawewnątrz, nazewnątrz musi nadal prowadzić walkę we wspólnym szeregu. Na żadne rozdwojenia pozwolić sobie nie może“.

Ponieważ ten pogląd „Czasu“ kłóci się z pierwotnym jego pomysłem podziału B. B. na dwie partje, trzeba sądzić, że obecne wycofanie się „Czasu“ z poprzedniego stanowiska nastąpiło na rozkaz z góry. Znaczy to więc, że — **przy najbliższych wyborach wystąpi B. B. jako jedyna partja rządowa,** a więc bez jednolitego programu, jako mozaika wszystkich kolorów od czerwonego przez zielony do białego.

Czyżby odroczenie uchwalenia konstytucji?

„Wieczór Warszawski“ zwraca uwagę, że środowy porządek obrad Sejmu nie zawiera sprawy poprawek senatu do projektu konstytucji, a natomiast zawiera projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

„**Uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach** — pisze „Wieczór Warszawski“ — **oznacza odroczenie uchwalenia nowego projektu konstytucji.** Projekt konstytucji przewiduje bowiem prawo rządu do wydawania dekretów w czasie, gdy Sejm nie pracuje. W ten sposób w nowej konstytucji pełnomocnictwa do dekretowania dla rządu są zupełnie niepotrzebne.

Odroczenie uchwalenia konstytucji nie oznacza jeszcze wcale, by konstytucja nie miała być w obecnej kadencji przyjęta.

Najpierw trzeba stwierdzić, że obecny regulamin sejmowy dopuszcza łatwo zmianę porządku dziennego posiedzenia Sejmu i jakkolwiek sprawy poprawek senackich do konstytucji niema na porządku dziennym, może się ona znaleźć w każdej chwili, bądź to z zarządzenia marszałka, bądź też na mocy uchwały większości Sejmu, którą to większość reprezentuje B. B. Przebieg wydarzeń dnia 26-go stycznia 1934 r. dowodzi, że klub B. B. ma upodobanie w zaskakiwaniu wypadkami przeciwników i dla tego też opozycja nie dowierza przeciwnikowi i wezwała swoich członków do bezwzględnej obecności podczas ostatnich posiedzeń Sejmu. Poszczególne kluby zwołały swoje posiedzenia.

Niemniej w sprawie konstytucji może być poświęcona nadzwyczajna sesja sejmowa, która może być zwołana nawet w listopadzie. Termin bowiem upływu obecnej kadencji sejmowej mija w listopadzie“.

Humor gimnazjalisty.

„Kurjer Lwowski“ przytacza parę wyjątków z gazetki wydawanej przez uczniów jednego z lwowskich gimnazjów. Są one dość charakterystyczne dla nastrojów młodzieży. Oto parę t. zw. dowcipów!

„Dwie ekscelencje wyglądają z okien swego biura na podwórze gmachu urzędowego. Nagle wpada na podwórze rozjuszony wół. Ekscelencje spoglądają na siebie, poczem jedna odzywa się do drugiej: — **Jest to pierwszy wół, który dostał się tu bez protekcji“...**

„Chciałem dać syna do seminarjum, aby został nauczycielem, ale powiadają, że nie warto, bo **wnet skasują nauczycieli a zamiast nich postawią w szkołach policjantów,** żeby hołota nie stała się zanadto mądra“...

Marsz. Petain o potrzebie pogotowia wojskowego.

Wychodzi w francuskim przekładzie książka gen. Sikorskiego p. t. „Przyszła wojna“. Przedmowę do niej napisał marsz. Petain. Francuski jenerał zwróciwszy w niej uwagę na stosunki panujące w Europie pisze (według „Kurjera Warszawskiego“):

„**W tych warunkach nie należy poddawać się pacyfistycznym złudzeniom.** Niezależnie od tego, czy są one szlachetne, czy też poprostu wygodne, złudzenia te ułatwiają przedewszystkiem narodom wojowniczym politykę szantażu. Ponadto zaś torują one drogę prawdziwemu defetyzmowi moralnemu pośród narodów, nastrojonych pojednawczo i miłujących pokój.

W rzeczywistości bowiem pokój nie jest spontanicznem dziełem natury. Pokój jest dobrodziejstwem, które wymaga zobowiązań, poświęceń i męskich wysiłków. W obecnym stanie stosunków międzynarodowych pokój można utrzymać jedynie opierając go na sile. Tylko siła zdolna jest usunąć grozę wojny, do której nieuchronnie musiałyby doprowadzić głębokie współzawodnictwa, trwające między państwami. Takie jest w obecnej dobie **istotne uzasadnienie potrzeby Siły“**

O wzór dla III Rzeszy.

SPARTA — ATENY — ALEKSANDER WIELKI.

„Rewolucja narodowa“ obudziła w duszy niemieckiej jakieś nowe, czy może tylko zapomniane, dźwięki. Zbudziła w niej także nowe myśli. Wywołała wielki ruch polityczno-społeczny, a także kulturalny.

Gdy mowa o tym „ruchu“ narodowo-socjalistycznym, to ma się na względzie przedewszystkiem ruch polityczny, partyjny, masowy. I nie da się zaprzeczyć, że ten ruch jest pełen dynamiki i walki. Ale ciekawszym od niego dla studjum jest ruch myśli, wywołany przez przewrót Hitlera. Ruch w kołach intelektualnych... Mało ludzi w Polsce zdaje sobie z niego sprawę i zna jego założenia. Wie się tylko ogólnie, że to jest neopoganizm nastawiony negatywnie do chrześcijaństwa. I zna się jeszcze tylko książkę Rosenberga o „micie“ 20-go wieku“.

Natomiast nieznanym jest u nas analogiczny żywy ruch myślowy w dziedzinie nauk historycznych i ściśle prawniczych. Ruch, kierowany przez profesorów uniwersytetu i wybitnych uczonych... Ruch ten zmierza ku związaniu „Trzeciej Rzeszy“ Hitlera z ustrojami politycznemi pogaństwa, bądź germańskiemi, bądź greckiemi; Rzym nie wchodzi w rachubę.

DOKOŁA SPARTY. — Prof. E. Krieck w rozprawie: „Wissenschaft, Weltanschauung, Hochschulreform“ — pisał przed rokiem, że Trzecia Rzesza — mimo naturalnego związku ze starym światem germańskim — musi studjować starogreckie „państwo“ (polis = miasto). Musi jednak odrzucić pośrednictwo humanizmu (w. 15 i 16), ponieważ humanizm sfałszował życie greckiego „miasta“, wysuwając jednostkę, człowieka, na plan pierwszy. Krieck myśli przedewszystkiem o starożytnej Sparcie, jako zwierciadle, w którem się Trzecia Rzesza winna przeglądać.

Myśl rzuconą przez Kriecka podjął ostatnio inny badacz starożytności **hr. Uexküll** w specjalnej rozprawie ze zbioru: „Vom Schicksal des deutschen Geistes“. Jego zdaniem Trzecia Rzesza winna nawiązywać nie do początkowej historji Sparty, która występuje w pieśniach Tyrteusza, ale do Sparty Likurga, do jego praw i urządzeń, które Sparcie dały ducha wojskowego i ducha wspólnoty. W tej tylko Sparcie — pisze — objawia się heroizm, tak właściwy państwu narodowo-socjalistycznemu. Sparta po Likurgu, to — „życie przeciw czasowi“, to walka z wszystkiemi siłami czasu i otoczenia.

Hr. Uexküll nie zamyka jednak oczu i na przywary Sparty. Podnosi więc, że ten wojskowy duch, który ją zorganizował, że militaryzacja ludności i ćwiczenia fizyczne, nie uratowały Sparty przed klęską podczas wojen peloponezkich. I trafną robi uwagę: Spartanie zostali zwyciężeni, ponieważ „są dzili, że nie potrzebują ducha“.

ATENY, CZY ALEKSANDER W.? — Przeciw Sparcie oświadcza się inny historyk, **H. Weinstock.** W świeżo wydanej książce: „Polis“ — wypowiada zdanie, że Sparta nie może być wzorem dla III. Rzeszy. Uosabia bowiem śmierć jednostki na rzecz „całości“. „Kto — pisze — flirtuje ze Spartą, musi sobie uświadomić, że jeśli chce przeprowadzić całą i pełną mobilizację społeczeństwa dla militarnego państwa, musi zrezygnować ze wszystkiego, co życie czyni bogatem i pięknem“. Musi zrezygnować z osobowości ludzkiej.

Natomiast radzi Weinstock przejąć wzory z „antycznej polis“, z greckiego „miasta-państwa“, z Aten. I to nie z okresu bohaterskiego Grecji, i nie z czasów wielkiej filozofji. Ale z „polis“, jaką kreśli historyk Tucydydes. W tej „polis“ bowiem — zapewnia — dokonało się szczęśliwe zespolenie praw indywidualnych z prawami zbiorowości. „Polis“ była harmonją... Perykles jest prototypem „Wodza“, t. j. Hitlera.

Lecz nie wszystkich uczonych zadowalają te perspektywy dziejowe. Przeciw Weinstockowi przypomniano ostrą krytykę starożytnej „polis“ przeprowadzoną przez **Burckhardta** i zarzuty, które jej zrobił. A więc: upadek moralności, plaga przekupstwa, denuncjatorstwo, ucisk słabych i t. p.

Wobec tego zwrócono uwagę na innego historyka, **Droysena,** który uwielbia Aleksandra Wielkiego. W swem dziele: „Geschichte Alexanders des Grossen“ wykazał Droysen, że Ateny były szczególnie nerwowem środowiskiem, w którem się namiętności polityczne i społeczne bez przerwy zwalczały — a Sparta poprostu typowym zaściankiem. Wielkim był tylko „hellenizm“. Ten jednak zrealizował się, nie w Atenach, i nie w Sparcie, ale w Imperjum Aleksandra Wielkiego. Nie Perykles, nie Likurg, ale ten śmiały zdobywca jest „reprezentatywnym Wodzem hellenizmu“.

BYLE NIE CHRZEŚCIJAŃSTWO. — Książki i pisma tego pokroju mają zapewne wartość dla nauki, o ile oczywiście rozwiązują jakieś naukowo-historyczne problemy. Są zaś zabawką, gdy autorowie chcą dzisiejszemu społeczeństwu narzucać pewne „wzory“ starożytne. Z tem wszystkiem jednak stanowią ciekawe „signum temporis“ dla niemieckiej nauki. Dowodzą, że neopoganizm zapoczątkowany przez hitleryzm idzie daleko i głęboko, jeśli uczonym niemieckim każe przekreślać cały bogaty rozwój społeczeństw po Chrystusie, a nawracać do czasów Peryklesa lub Aleksandra Wielkiego. Czy to określimy jako „kult pogaństwa“, czy też jako niechęć do chrześcijaństwa — mniejsza o to. Faktem jest, że kiedy się tworzy nowe państwo, nowa Rzesza Niemiecka, na nowych podstawach, ludzie nauki wskazują na czasy pogaństwa, jako skarbnicę wzorów.

Szczęście, że nie wszyscy ludzie nauki w Niemczech w ten sposób myślą.

Hans Hoffmann, były radca ministerstwa oświaty, wystąpił świeżo przeciw tym nawrotom do pogaństwa w piśmie p. t.: „Zum Wandel im deutschen Erziehungs- und Bildungsraum der Gegenwart“. Z całą jasnością i otwartością ustala zasadniczą różnicę między chrześcijańskim, a pogańskim światopoglądem. Oto jego słowa: „Człowiek jest człowiekiem tylko przez państwo — pogląd pogańsko-antyczny. Państwo jest dane człowiekowi do kształtowania — chrześcijańska zasada“.

„Walka duchów“ idzie więc w Niemczech bardzo daleko. Rysuje się w duszy zbiorowości niemieckiej głęboka rysa. Neopoganizm próbuje zorganizować myśl i ideologję. Neopoganizm niemiecki jest czemś więcej, niż tylko negacja chrześcijaństwa.

J. P.

Między młotem japońskim a kowadłem angielskiem

Król Sjamu abdykował. Przygotowywał się zresztą oddawna do tego aktu, gdyż zdążył ulokować całą swoją fortunę w bankach angielskich i ubezpieczył się w Lloydzie na wypadek abdykacji, wnosząc 14 miljonów franków, za co Lloyd ma mu płacić 700.000 franków rocznej renty. Nie można więc powiedzieć, aby J. Kr. Mość, eks-król sjamski, Prajadhipok, był człowiekiem lekkomyślnym, nie dbającym o swoją przyszłość.

Jeśli abdykował, jeśli zrzekł się tronu i przywilejów monarchy orjentalnego, miał w tem również wyrachowanie. Eks-król ukończył słynne kolegjum angielskie w Eton, przyzwyczaił się do kultury angielskiej. To też, gdy rok temu opuścił Bangkok rodzinny i rezydencję wspaniałą, udał się w długą podróż po Europie, której ostatnim etapem był Londyn. Król starał się w Londynie gorąco o pozyskanie dla siebie względów Foreign Office. Starał się przekonać dyplomację angielską, że on właśnie jest szampjonem i obrońcą interesów brytyjskich na Dalekim Wschodzie, że jego przeciwnicy, t. j. partja liberalna i część wojskowych, są narzędziami w ręku Japonji. **Przekonywał, kogo należy, iż jeśli Anglja nie dopomoże mu do odzyskania władzy w dawnym zakresie autokratycznym, Sjam podpadnie pod wpływy japońskie, będzie otrzymywał wskazówki i rady z Tokio,** które postara się uczynić ze Sjamu bastjon potężny, panujący nad połączeniami morskiemi między oceanem Indyjskim i Spokojnym.

Faktycznie Sjam był dotąd pod nieoficjalnym protektoratem angielskim, Anglicy kontrolowali finanse kraju, wykonywali nadzór nad administracją celną. Od pewnego czasu jednak ujawnia się w Sjamie wzrost wpływów japońskich na wszystkich polach działalności. Charakterystycznym momentem w obecnej sytuacji jest **rozporządzenie rządowe,** które nakazuje oficerom marynarki handlowej sjamskiej odbywać **stage w marynarce japońskiej** w celu dopełnienia studjów praktycznych.

Prajadhipok starał się dowieść Foreign Office, iż gdyby Anglja poparła go i umocniła jego władzę w kraju, niebezpieczeństwu japońskiemu byłaby postawiona solidna tama. Zawiódł się. **Foreign Office nie ma widocznie doń zaufania.** Nie mogąc bezterminowo przedłużać swojego urlopu, król zawiadomił swój rząd i parlament o abdykacji i o przekazaniu władzy na rzecz swego siostrzeńca, 12-letniego księcia Ananda Machidol.

Pytanie, jak Japończycy wyzyskają regencję małoletniego księcia, aby zdobyć dominujące wpływy i stanowisko w Sjamie, jak i co Anglicy zrobią, aby się przeciwstawić manewrom japońskim? Nie ulega bowiem kwestji, że predominancja wpływów japońskich czy angielskich w Sjamie jest epizodem początkowym walnej bitwy między białą a kolorową rasą na Dalekim Wschodzie.

Fakt, że Anglja pozostawiła króla sjamskiego własnemu losowi, nie przesądza, rzecz prosta, postępowania jej w tej kwestji tak bardzo żywotnej dla prestiżu i wpływów Wielkiej Brytanji na Wschodzie. Foreign Office ma zapewnione inne karty w ręku i sądzi, że Prajadhipok nie jest tym „koniem“, na którego należałoby stawiać.

E. R.

Na ziemiach Rzplitej.

Pożegnanie pięciu profesorów na Politechnice Lwowskiej.

Onegdaj na zebraniu ogólnem profesorów Politechniki Lwowskiej odbyło się uroczyste uczczenie profesorów: **dr Stefana Bryły, dr Leopolda Caro, dr Zygmunta Klemensiewicza, J. Henryka Rosena i inż. Wł. Sadłowskiego,** którzy opuścili Politechnikę w bieżącym roku akademickim. Posiedzenie zagaił rektor **prof. Otto Nadolski** poczem koledzy żegnali ustępujących profesorów. Imieniem ich odpowiedział prof. dr. L. Caro składając podziękowanie za wyrazy uznania.

Nominacje w sądownictwie.

Prezydent R. P. podpisał ostatnio 143 nominacje na stanowiska sędziów i prokuratorów. Między in. A. Baziński, dotychczasowy wiceprezes sądu okręgowego w Poznaniu mianowany został sędzią sądu najw.; M. Chyczewski, dotychczasowy sędzia sądu apel. w Warszawie — zostaje sędzią sądu najw.; Jan Dębicki, dotychczasowy sędzia sądu apel. w Wilnie — zostaje sędzią sądu najw.; Ant. Gerstman, sędzia sądu apel. we Lwowie — zostaje wiceprezesem sądu apel. we Lwowie; Witold Kutzner, sędzia sądu apel. w Poznaniu zostaje wiceprezesem sądu apel. w Poznaniu; Witold Gedroyć, wiceprezes sądu okr. w Białymstoku — zostaje prezesem sądu okr. w Zamościu; M. Pluciński, wiceprezes sądu okr. w Wilnie — zostaje prezesem sądu okr. w Wadowicach; H. Wallis, wiceprokurator sądu okr. w Stryju — zostaje prokuratorem sądu okr. w Kielcach.

Epidemja grypy w Warszawie.

Ostatnie kilka dni przyniosły wzrost zachorowań na grypę w Warszawie, zwłaszcza na Woli i w dzielnicy północnej. Obwód ambulatoryjny Ubezpieczalni przy ulicy Młynarskiej notuje dziennie około 2.300 wezwań **le karzy** bądź zgłoszeń, podczas gdy przed wybuchem epidemji korzystało z pomocy lekarskiej najwyżej 1.200 osób w ciągu doby. Apteki Ubezpieczalni społecznej są przeciążone pracą. Podczas gdy dawniej wykonywano dziennie do 1.200 recept, liczba ta wzrosła obecnie do 2.300. Jak wynika z przeprowadzonych zestawień, panująca w Warszawie epidemja grypy pojawiła się początkowo w **Mokotowie**, skąd przywędrowała do **śródmieścia**, na Ochotę, do dzielnic północnych, wreszcie na Pragę. Najsłabiej odczuli ja mieszkańcy Pragi, wypadki najcięższe notowano na Lesznie, przy ulicy Smoczej i na Nowolipkach.

20 obrazów R. Malczewskiego uległo zniszczeniu w IPS-ie.

Wiadomość, jakoby szkody, wyrządzone przez pożar w gmachu Instytutu Propagandy Sztuki (I. P. S.) nie dotknęły artystów, okazały się nieprawdziwe. **Już dzisiaj wiadomo, iż zniszczeniu uległo 20 obrazów Rafała Malczewskiego, kilka dzieł śp. prof. Skoczylasa, 8 rzeźby Karnego oraz kilkanaście obrazów Stanisława Czajkowskiego.** Z dzieł gości francuskich ogień uszkodził jedna rzeźbę przedstawiającą biust kobiecy. **Rzeźba ta pękła podczas transportu do Warszawy i dlatego przebywała w magazynie, w którym składało się eksponaty z poprzednich wystaw.**

Redukcja mężatek.

Z Radomia donoszą, że **Wytwórnia Broni wypowiedziała pracę wszystkim mężatkom, których mężowie pracują lub posiadają dostateczne środki dla utrzymania rodziny. Krążą pogłoski, że dnia 1 kwietnia mają być zwolnione wszystkie mężatki zatrudnione w Państwowej Wytwórni Broni.**

Krwawa wojna między marjawitami.

Dziennik katolicki „Głos Mazowiecki" wychodzący w Płocku donosi, że **Radzyminek w powiecie płońskim i cała okolica od czwartku ubiegłego żyje pod wrażeniem wojny, jaka toczy się wśród kozłowitów i miejscowych ich przywódców.** W ubiegły czwartek zwolennicy Kowalskiego w liczbie około 30-tu osób ze swoją „kapłanką" na czele przyszli do miejscowej swej świątyni, by ją opanować. **Zastali bramy i drzwi pozamykane. Rozpoczęli więc formalny atak na kościół i na plebanję.** Bramę kościelną żelazną wyłamali i wyrwali poprostu z muru. Siedem drzwi wyłamali. **Do bardziej jeszcze zaciętej walki doszło przy zdobywaniu „plebanji".** Zwolennicy Feldmana zgromadzili się na „plebanji" i tam się zabarykadowali, przeciwna strona siłą wyważyła drzwi i zajęła dwa pokoje. Po zdobyciu tego „działa" jedna i druga strona wystawiła straże, które miały pilnować swych pozycyj. Tak było do niedzieli.

W niedzielę Feldmanowcy po zgromadzeniu większych sił, przystąpili do wyrzucenia przeciwników. Urządzono gorszącą bójkę w kościele a potem na „plebanji". Puszczono w ruch noże, kołki, żelazne drągi. Szereg osób jest poturbowanych, jedna osoba ma rozbitą głowę. Awanturę likwidować musiała policja, która od kilku dni nie opuszcza Radzyminka. Wojna trwa w dalszym ciągu, żadna strona nie ustępuje i zanosi się na jeszcze groźniejsze starcie.

Ludność okoliczna z oburzeniem patrzy na te awantury. Rozsądniejsi kozłowici opuszczają szeregi jednej i drugiej strony.

Przesadne pogłoski o usiłowanym zamachu w Watykanie

Agencja ATE podała za paryskim „Le Jour" sensacyjną wiadomość o wykryciu planowanego jakoby zamachu na osobę Ojca św. Po sprawdzeniu u źródła, sprawa ta przedstawia się jak następuje: W ubiegły czwartek **jakiś nieznany nikomu młodzieniec meksykański** zgłosił się do kancelarji ochmistrza dworu papieskiego z prośbą o audjencję u Papieża. Ponieważ petent nie posiadał niczyjego polecenia, prośbie jego odmówiono, zalecając jednocześnie uzyskanie odpowiedniej referencji. Młodzieniec udał się wówczas do kolegjum południowo-amerykańskiego, gdzie jednak nie znając go bliżej, referencji odmówiono. Wówczas ponownie zgłosił się do Watykanu, powtarzając swą poprzednią prośbę. Ponieważ wydało się to podejrzane, żandarmerja papieska zatrzymała młodzieńca i przekazała policji włoskiej. Tu ustalono, że jest to **Carlo Roberto Murgay**, posiadający normalny paszport meksykański. Przed przybyciem do Rzymu, bawił on, jak świadczą wizy, w kilku krajach europejskich, a z posiadanej karty okrętowej widać, że zamierzał wkrótce z Triestu odpłynąć do Ameryki. Przy rewizji osobistej znaleziono nadto przy Meksykańczyku sztylet; aresztowany wy tłumaczył, że jest zwyczajem Meksykańczyków nosić stale tę broń przy sobie. **Śledztwo nie wykazało, jakie zamiary miał Murgay, zabiegając o audjencje papieska, tem niemniej jednak władzo włoskie zażądały opuszczenia przez niego terytorjum włoskiego.** Wskutek tego zarządzenia Murgay odjechał z Triestu do Ameryki. (KAP).

—ooo—

Lot gołębi pocztowych na przestrzeni Moskwa — Katowice.

Na odbytem przed kilku dniami zjeździe **delegatów związku Towarzystw Hodowców Gołębi Pocztowych** w Katowicach uchwalono przeprowadzenie w b. r. lotu gołębi pocztowych **na przestrzeni Moskwa—Katowice,** wynoszącej 1600 klm. **Lot ten będzie zorganizowany w pierwszej połowie lipca.** Dotychczas dalekie loty gołębi pocztowych w Europie urządzali tylko hodowcy belgijscy.

Zdefraudowali 500.000 zł. i zbiegli do Belgji.

We Lwowie rozpoczął się sensacyjny proces w związku z wielką aferę oszukańczą. Główny oskarżony E. Onyszkow wraz z towarzyszami założył we Lwowie w roku 1929 **Ludowy Bank Spółdzielczy,** uzyskując z tego tytułu w innym banku kredyt w wysokości 100 tys. zł. Przedsiębiorstwo prosperowało znakomicie, **a cały dochód wędrował do kieszeni Onyszkowa i towarzyszy.** Onyszkow przywłaszczył sobie ogółem 300 tys. zł. na szkodę kilku tysięcy klientów. Towarzysze jego oskarżeni są o przywłaszczenie sobie po 200, 100 i 50 tysięcy zł.

Prowadzili oni wszyscy wystawne i rozrzutne życie, a gdy zmuszeni byli uchodzić zagranicę, **zakupili majątek ziemski pod Paryżem i założyli bank pod Brukselą.** Władze belgijskie wydały przestępców Polsce i obecnie odpowiadają oni przed sądem lwowskim.

Naczelnik urzędu skarbowego przed sądem.

Z Grodna donoszą, że b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Sokółce **Michalak,** pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Michalak jest oskarżony **o namawianie kupców do udzielania rabatu w wysokości od 30 do 50 proc.** przy wszelkich czynionych przez siebie zakupach. Kupcy po odejściu Michalaka z Sokółki wystąpili przeciw niemu ze skargą.

Z Sulejówka i Milanówka „z pomocą powstańcom" greckim.

Policja w Zaleszczykach przytrzymała 2-ch młodocianych podróżników, a mianowicie 14-letniego **B. Domańskiego,** ucznia II klasy gimn. z Sulejówka i **M. Adamskiego,** lat 15, ucznia 6 klasy szkoły powszechnej z Milanówka pod Warszawą, którzy zbiegli z domu rodzicielskiego, zabierając po kilkaset złotych i chcąc wyjechać do Rumunji. Opowiadali, że czytając ostatnio w gazetach o rewolucji w Grecji, **chcieli się dostać, by zaciągnąć do wojsk powstańczych.** Zawiadomieni rodzice przybyli do Zaleszczyk i zabrali swoich domorosłych podróżnych.

—ooo—

NOWY SEKRETARZ NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE. W dniu 10 bm. przybył do Warszawy **ks. prał. Adolf Todini,** nowy sekretarz Nuncjatury Apolstolskiej w Polsce. Ks. prał. Todini, który objął to stanowisko po ks. prał. Colli'm, obecnym audytorze Nuncjatury w Berlinie, pochodzi z Perugji. Przed nominacją na urząd warszawski był sekretarzem Delegatury Apostolskiej na Egipt, Syrję i Palestynę a następnie sekretarzem Nuncjatury w Lizbonie. (KAP).

NIE PRZEBOLAŁ ŚMIERCI CÓRKI. W Wadowicach zmarł, przeżywszy lat 53, śp. **Zdzisław Banachowski,** adwokat. Zmarły był ojcem śp. Heleny Banachowskiej, należącej do czwórki nieszczęśliwych narciarzy, którzy **w ub. miesiącu ponieśli śmierć na Babiej Górze.**

Z całego świata.

Program najbliższego konsystorza.

„Osservatore Romano" ogłasza oficjalnie, że Ojciec św. zwołał konsystorz na dzień 1-go kwietnia br. Na konsystorzu tym między innemi sprawami ogłoszone będą nominacje nowych biskupów, omówione sprawy kanonizacyjne oraz obsadzone stanowiska camerlengo, którym zostanie kardynał Pacelli. (KAP).

Tydzień Społeczny Akcji Katolickiej w Wiedniu.

We wtorek rozpoczął się w Wiedniu Tydzień Społeczny, urządzony staraniem Akcji Katolickiej na ogólny temat: „Czego chce Quadragesimo Anno?" — Pierwszy wykład wygłosił **kardynał Innitzer,** następnie ks. **prof. dr. Michał Pflieger** mówił o „Sprawiedliwości, jako podstawie życia społecznego". Drugi referat pt. „Wolność i prawo" wygłosił **ks. dr. Jan Messner.** We środe wysłuchano odczytu **dr. A. Boehma** na temat „Zagadnienie istoty państwa" i przewodniczącego związku robotników, R. Hausleithnera pt. „Prawo własności małych zbiorowości".

Interesująca wystawa polskich dokumentów w Londynie.

W brytyjskiem archiwum państwowem w Londynie odbyło się wystawienie na pokaz publiczny dokumentów historycznych, dotyczących stosunków polsko-angielskich. Na uroczystość tę odbywającą się pod przewodnictwem prezesa międzynarodowego komitetu nauk historycznych **Temperley'a** i przy udziale dyrektorów brytyjskich zbiorów archiwalnych przybyli polscy historycy **prof. Dembiński, prof. Konopczyński i prof. Halecki.** Wystawienie dokumentów wśród których są pierwszorzędne białe kruki, stanowi dalszy ciąg odbytej w Cambridge pierwszej konferencji anglo-polskiej, wyłonionej dla ściślejszych stosunków obu krajów. Konferencja ta poprzedzona została trzema wykładami jakie przy tłumnym udziale studentów, wygłosił w Cambridge prof. Halecki na temat historji Polski w 17 i 18 wieku.

150-ta rocznica urodzin Manzoni'ego.

Dnia 7 bm. upłynęło równe 150 lat od urodzenia jednego z najwybitniejszych pisarzy katolickich we Włoszech, Manzoniego. — Aleksander Manzoni urodził się 7 marca roku 1785. Studja swe odbył w Padwie i Medjolanie. **Był zrazu wolnomyślicielem i niedowiarkiem.** Ożenił się też z kalwinka, córką genewskiego bankiera, Luizą Blondel. Wnet jednak Luiza została katoliczką. W r. 1808 poszedł Manzoni w ślady ukochanej żony i stał się od tąd wiernym synem Kościoła tak, że Goethe mógł o nim powiedzieć: „oto prawdziwy i cnotliwy katolik". Z okresu nawrócenia pochodzi „Osservazione sulla morale cattolica" Manzoniego, ale największą sławę zyskała mu powieść historyczna „I promessi sposi". (KAP).

Żołnierz grecki



z gwardji narodowej.

9 narciarzy przysypanych lawiną.

Pod Schludming w **Styrji** 11 członków kursu narciarskiego zorganizowanego przez stowarzyszenie „Jung Wień" zasypanych zostało przez lawinę, przyczem 9-ciu narciarzy, 5 chłopców i 4 dziewczynki, ponieśli śmierć, dwóch pozostałych udało się uratować. Katastrofa wydarzyła się w miejscowości, uważanej dotychczas za zupełnie bezpieczną. Ekspedycja ratunkowa, która pracowała przez całą noc, odszukała trzy trupy.

—o—

GDZIE ZNAJDUJE SIĘ UKRYTY SKARB BURÓW? W Berkeley (Kalifornja U. S. A.) przebywa od lat b. **kapitan angielski A. W. Lewis.** Kapitan jest — jak sam twierdzi — jedynym człowiekiem na świecie, który wie, gdzie „wuj Krüger" schował skarb Burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej. Kapitan Lewis zwrócił się do rządu Unji południowo afrykańskiej z propozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewis'a skarb Burów **może przedstawiać 15 do 35 miljonów dolarów.** Lewis stawia jako warunek przyznania mu przez rząd pewnego udziału w odnalezionym skarbie.

ZASPY ŚNIEŻNE WE FRANCJI. Naskutek silnych opadów śnieżnych uległa przerwie komunikacja kolejowa na linji Paryż — Nimes. Niedaleko stacji Luc, pociąg utknął w zaspach śnieżnych.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe

Czy istotnie najstarszy pług?

Donoszą z Hanoweru, że dyrektor miejscowego muzeum Dr. Jacob wystawił tam na widok publiczny pług, pochodzący z 3400 r. przed Chr. (?), a więc liczący przeszło 5 tys. lat. Narzędzie to znaleziono przy wydobywaniu torfu **w okolicy Aurich**, a nauczyciel pobliskiej wsi Kettler zdołał się o fakcie dosyć spiesznie dowiedzieć i ocalić przed zniszczeniem. Obecnie przedmiot ten, pomieszczony w odpowiednio sporządzonej oszklonej skrzyni, stał się jeden z najcenniejszych nabytków wspomnianego muzeum krajowego. Na jakiej podstawie opiera się twierdzenie, że pochodzi to znalezisko dokładnie z r. 3400 przed Chr., pisma niemieckie nie wyjaśniają.

———oOo———

POJEDYNKOMANJA WE FRANCJI. Po wojnie pojedynkomanja we Francji znikła prawie zupełnie, gdyż do roku 1930 naliczono wszystkiego trzydzieści spotkań ze szpadą lub pistoletem w ręku. Od tego roku rozpoczyna się „ruch w interesie“, liczba pojedynków rośnie, dochodzi, jak podają pisma, do 60-ciu rocznie. Nietylko pod względem ilościowym nastąpiła zmiana, gdyż **zamiast klasycznej szpady występuje jako broń prawie wyłącznie pistolet**, co należy przypisać zmierzchowi kunsztu szermierskiego. Kronikarze stwierdzają, że wyniki pojedynków na pistolety są „szczęśliwsze“ niż dawniejszych spotkań na szpady, wypadki śmiertelne są bardzo rzadkie. Niektóre pojedynki pistoletowe w latach 1900—1914 wyprowadzały do mety znane osobistości, np. Jaures'a i Deville'a, Jaures'a i Derouledc'a.

Ruch wydawniczy

„ŚWIAT“. Ostatni, 10 numer tyg. „Świat“ zawiera dalszy ciąg sensacyjnego reportażu polskiej ekspedycji motocyklowej do Szanghaju poprzez pustynie i karkołomne drogi Persji i Indji. Korespondencje własne „Świata“ z Niemiec Hitlera, Padwy, Wilna — Rewelacje o ocalonych dziełach sztuki, feljeton karnawałowy, nowela R. Shermana oraz liczne ilustracje uzupełniają ten barwny numer.

Wódz powstańców greckich



Eleuterios Venizelos, na pokładzie okrętu wojennego „Awerow“, który przeszedł odrazu na stronę rewolucjonistów.

Tam gdzie wrą walki bratobójcze.



Powyżej podajemy mapę półwyspu bałkańskiego (niemiecką, bo nie mamy gotowej kliszy polskiej), przedstawiającą teren zaciekłych walk, jakie ostatnio rozwinęły się w okolicach Salonik.

Savoir vivre — dawniej a dziś.

Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że człowiek kulturalny winien myć się codziennie. Tymczasem twórcy dzisiejszej kultury duchowej, a więc klasycy, na których kształcą się umysły młodzieży w szkołach, mieli zgoła inne zapatrywania na tę kwestję.

Naprzykład w epoce „Roi-soleil“, podczas największego rozkwitu wszystkich sztuk pięknych, mycie się odgrywało bardzo podrzędną rolę. **Dwór Ludwika XIV obejmował ponad 400 dworzan, zaś dla zaopatrzenia całego dworu w wodę do mycia wystarczyły dwa wiadra wody.** W owych czasach trzeba było wodę nosić wiadrami ze studni, z tego widać więc najlepiej jak niewiele wody wystarczyło wytwornym dworzanom do zachowania wszystkich pozorów pielęgnowania wyglądu.

Drapać się w towarzystwie jest bezwarunkowo dowodem braku kultury. Jakżeż inaczej traktowano te sprawy dawniej! Wysokie kunsztowne fryzury dam epoki rococo, sprzyjały doskonale rozmnażaniu się wszelkiego robactwa, bo taka strojnisia ówczesna dawała się czesać przez artystkę sztuki fryzjerskiej raz na kilka tygodni, sypiała na poduszkach okrągłych, podsuwając je pod kark ostrożnie, aby nie pognieść fryzury, w dodatku, włosy były pomadowane i pudrowane, czyli zawierały jak najdoskonalsze schronisko dla insektów. Podobnie też przedstawiały się kunsztowne fryzury i peruki ówczesnych elegantów: pudrowane, zakręcane w loki, również przedstawiały podatny grunt dla zalęgania się insektów. Wówczas drapanie się w głowę należało do szyku. **Każda szanująca się niewiasta, udając się na bal, brała ze sobą drapidełko,** instrument kształtem przypominający dzisiejsze pilniki do paznogci, wykonany z kości słoniowej, srebra lub złota i kunsztownie rzeźbiony.

Jeśli ktokolwiek w dzisiejszych czasach uperfumuje się zbyt mocno, każdy może pogardliwie osądzić go za brak gustu. Zato w czasach, gdy woda do mycia się była w ogólnej pogardzie, perfumy były zużywane w nieprawdopodobnych wprost ilościach. Miały przecież za zadanie zagłuszyć naturalną woń ciał ludzkich nigdy nie kąpanych.

Epoka tak odmiennego od dzisiejszego savoir-vivre jest stosunkowo niebardzo odległa. Jeszcze 100 lat temu panowały opisane wyżej dziwaczne obyczaje i zapatrywania. Naprzykład dom Goethego, w którym z pietyzmem przechowywane są wszystkie sprzęty w tym samym stanie i porządku, w jakim się znajdowały za życia twórcy „Fausta“ zawiera nietknięte wszystkie przedmioty codziennej toalety poety. A więc także przybory do mycia się. Są one nader skromne: maleńka miseczka, w której jednocześnie można umaczać najwyżej tylko końce palców i dzbanuszek pojemności zaledwie jednego litra na wodę wystarczyły całkowicie poecie, który bywał przecież niejednokrotnie gościem monarchów, — dla podtrzymania schludnego wyglądu.

Wtl.

Radjo.

OD ZIELENI ROŚLIN DO CZERWIENI KRWI. Cykl reportaży radjowych, budzących wielkie zainteresowanie, a odtwarzających działalność poszczególnych instytucyj naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, obejmie w dniu 14 bm. Zakład Chemji Lekarskiej U. J.

W ostatnich latach na czoło poszczególnych gałęzi chemji wybija się chemja fizjologiczna, dział chemji, zajmujący się chemiczną stroną zjawisk życiowych, rozgrywających się tak w organizmach zwierzęcych jak i roślinnych. Olbrzymie znaczenie badań fizjologiczno - chemicznych zarówno dla pogłębienia znajomości przyrody żywej jak i dla praktycznej medycyny i rolnictwa, znajduje wyraz w powstawaniu coraz to nowych pracowni naukowych przeznaczonych dla badań z tej dziedziny. Najstarszą w Polsce instytucją naukową, poświęconą chemji fizjologicznej jest Zakład chemji lekarskiej U. J. istniejący, od roku 1868. — Od 28-miu lat pozostaje Zakład ten pod kierownictwem jednego z najwybitniejszych chemików polskich, prof. dr Marchlewskiego. Światową swą sławę zawdzięcza ten uczony swoim długoletnim badaniom nad zielonym barwikiem roślin — chlorofilem, i czerwonym barwikiem krwi zwierzęcej — hemoglobiną. — Te dwa barwiki mające zasadnicze znaczenie dla życia na ziemi, nadają swoistą cechę światu roślinnemu i zwierzęcemu, a okazały się w świetle badań prof. Marchlewskiego **związkami chemicznymi pokrewnymi sobie,** wywodzącymi się od wspólnego chemicznego pnia. W ten sposób stwierdzono niezmiernie ciekawy pod każdym względem związek między światem roślinnym i zwierzęcym.

Badania nad hemoglobiną i chlorofilem są dalej kontynuowane w Zakładzie chemji lekarskiej z zastosowaniem najbardziej nowoczesnych metod, np. badania widma światła pozafiołkowego. Uciążliwe sposoby otrzymywania materjału roślinnego i zwierzęcego do badań, skomplikowana technika badań widmowych oraz szereg innych problematów opracowanych w Zakładzie chemji lekarskiej, będą tematom tego reportażu, który we czwartek, dnia 14 bm. o godzinie 17.00 przeprowadzi dr. B. Skarżyński as. U. J.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 15-go marca 1935.

Warszawa. (1339,3 m). Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dz. poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; g. 7.50 Wskazówki praktyczne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.: 12.05 Płyty; 12.50 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; g. 13 Koncert; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.30 Audycja dla dzieci; 16.45 Pieśni; 17 „Przyjaźń w okresie dojrzewania“: 17.15 Recital fortep.; 17.40 Audycja ze Lwowa; g. 18.10 Teatr Wyobraźni: „Dziewica Orleańska“; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny: godz. 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.50 Feljeton aktualny; 20: Jak spędzić święto? 20.05 Transmisja z Filharmonji Warsz.; 22.30 Recytacje poezyj; 22.45: Przyczyny prostytucji; 23 Wiadomości meteor.; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice. (395,8 m). Godz. 19.15 Jan Raszka — śląski rzeźbiarz; 23.05 Skrzynka francuska.

Kraków. (293,5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03: Transmisja z Warszawy; 12.05 Płyty; 12.50: Transmisje z Warszawy; 15.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Pogadanka: „Przysposobienie rolnicze na wsi w ramach Z. S.“; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Tr. z Warszawy; 19.35 Płyty; 19.50 Transmisja z Warszawy; 20 Dokąd jechać w święto? 20.05 Transmisje z Warszawy.

Lwów. (377,4 m). Godz. 17.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 19.15 „Załatw mi to!“ — pogadanka; 20 Kącik Polskiego Tow. Krajoznawczego.

M. OSTRAWICKA.

Moje „święto zimy“

Z dniem 3 marca skończył się nareszcie okres krzykliwych imprez, czyli profany przyrody i sztuki, który to okres nazwano urągliwie „świętem zimy“.

Kiedy odjechał ostatni pociąg z pasażerami, którzy przybyli za zniżkowymi biletami do Zakopanego, uspokoił się dokuczliwy halny wiatr. Większa część tych, co korzystali ze zniżkowych biletów, rozkoszowała się urokiem zimy w górach, ignorując najzupełniej jarmarczny ruch na Krupówkach i kąpiele w błocie.

Zniknęły nareszcie (wprawdzie nie zupełnie) urocze utlenione lub malowane córy i „dzielni“ synowie Izraela w malowniczych strojach sportowych z ulic Zakopanego. I odetchnęliśmy. Pominę bowiem, że jestem wielbicielką sztuki malarskiej, nie uznaję jednak obrazów chodzących; sprzeciwia się to mojemu prymitywnemu poczuciu piękna.

Nareszcie spokój — nareszcie zima. — Naprzód się zamgliło, ściemniało i zaczęły padać delikatne płateczki białych róż. Padały... pomaleńku, cichuteńko, jednostajnie, ale i wytrwale! Wyrównały się nierówności na Krupówkach, nakryły się śmietniki przy ulicach, przystroił się trochę rozwalony Bulwar Słowackiego. Śnieżek otulił czule domy i domeczki, przyprószył jodły i świerki. A w ludziach mimo tej białej jednostajności zbudziła się kolorowa fantazja i skłonność do odważnych rozpędów...

Po czystych, zaśnieżonych ulicach Zakopanego kroczy iście męskim krokiem, w wysokich butach z cholewami, pan egzekutor Izby Skarbowej; biedne ludziska na jego widok uciekają, jak wróble przed czarnym krukiem, lub wronami...

Mamy więc śnieg, chwycił i mróz, zabłysło słońce; zawitały urocze ciepłe dni, przyszły i czarujące jasne i mroźne noce. Otwierają się okna na werandach, na leżakach wylegują chorzy i próżniacy. Dziatki nasze wynoszą na słońce swoje „inwalidy“ laleczki i układają je na leżakach, same zaś ulatniają się na saneczki lub narty. Ulatniają się i dorośli z wiadomych, lub niewiadomych przyczyn.

Wyciągnęłam i ja narty, które już od kilku lat odpoczywały w komórce... Przypinam je, wychodzę wyżej i wyżej... Podejście wprawdzie uciążliwe trochę, gdyż nie mam treningu i nie mogę się zaliczać do tych z „pierwszej“ młodości, lecz odczuwam rozkosz ruchu i oddychania świeżem powietrzem...

Jestem u celu... Przedemną wysokie szczyty Tatr, pode mną Zakopane...

Wyszukałam sobie miejsce odosobnione, zdala od ludzi i ruchu. Cicho... Jest mi jakoś niewyraźnie, lecz tylko chwilę, potem oddycham swobodnie i zdaje mi się, że wszystkie pęta ze mnie spadają, że jestem panią w tej cichej przyrodzie... Wszędzie śnieg, białuteńki iskrzący się w słońcu niby djamenty.

Cały ten krajobraz wydaje mi się zwykły; dla kogoś innego będzie może nawet jednostajny w tej swojej białości. Lecz — nic! Czas wiecznie zmieniających się kolorów rozlewa się po powierzchni tej obszernej przestrzeni. Jak uduchowiona wygląda cała okolica. Nie przemawia ona do fantazji, lecz przemawia do serca. Jakby żywe — zdaje się — marzy każde drzewo i każdy pagórek. Stoją i patrzą przed siebie, jakby nabierały rozpędu i swobody... Słońce schyla się niżej i niżej. Potężne olbrzymy tatrzańskie błyskają w kolorze czerwonym, to znów w fioletowym, a w ich głębokich wąwozach leżą cienie, jakby je noc obejmowała w objęcia...

Czas pomyśleć o powrocie do Zakopanego... Nie, nie wrócę. O kilkaset metrów w kierunku odwrotnym znajduje się chata mojej sympatycznej mleczarki Resi; zanocuję u niej...

Siadam więc na progu zamkniętego na kłódkę szałasu i patrzę w milczące Tatry... Cisza... Na niebie pojawiają się gwiazdki, rozjaśnia się gdzieś nad szczytami Tatr, zabłysknął księżyc. Bieli się w srebrnem świetle Hawrań i Murań, a może to i Mięguszowiecki. Zasypia z pewnością pod Kościelcem Czarny Staw na wygodnem, puszystem śniegowem posłaniu. Świat taki cichy. Mimowoli składam ręce jak do modlitwy... „Cisza gór“ — „święto zimy“ — szeptają moje wargi...

Zdaje mi się, że jestem małą, biedną — z powiastki — dziewczynką, która nie miała ni matki, ni ojca, która ostatni kęs chleba oddała staremu dziadkowi i ciepłą sukienkę biedniejszej jeszcze od siebie dziewczynce, i została tylko w koszulce w ciemnym lesie. Zaczęły padać gwiazdki z nieba, złote talary; spadła i ciepła sukienka dla zziębłej dziewczynki...

Lecz ja nie oddałam ostatniego kęsa chleba biednemu dziadkowi, ani ciepłej sukienki biednej dziewczynce, odczułam nagle głód i zimno. Zapaliłam latarkę, zjechałam w dół do Resi, zadowolona ze swojego „święta zimy“.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 14: Leona b. m., Matyldy wd. ces.
Wschód słońca 5.58, zachód 17.40.
Długość dnia 11 godzin i 42 min.
Piątek 15: S u c h. Klemensa Dworz., Longina żołn.
Wschód słońca 5.56, zachód 17.42.
Długość dnia 11 godzin 46 min.

—oOo—

WYJAZD JE. KSIĘCIA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO DO RZYMU. W dniu 12 bm. późnym wieczorem Ks. Metropolita Sapieha wyjechał na parotygodniowy pobyt do Wiecznego Miasta. Powrót Ks. Metropol. jest spodziewany przed samą Wielkanocą.

W ROCZNICĘ ZGONU BARTŁOMIEJA NOWODWORSKIEGO, założyciela szkoły, która z biegiem czasu przekształcona została na I Gimnazjum w Krakowie, odprawiona została w zakładzie naukowym jego imienia uroczysta Msza św., a następnie odbyła się okolicznościowa akademja. W uroczystym obchodzie wzięli udział profesorowie i uczniowie zakładu.

KOMISJA SKARBOWO - BUDŻETOWA RADY MIEJSKIEJ obradowała wczoraj już drugi dzień z rzędu nad budżetem miasta na rok 1935/36. Obrady ukończone zostaną w dniu dzisiejszym.

WIECZÓR SZCZEPKA I TOŃKA NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie z udziałem pp. Krystyny Ankwicz-Szyjkowskiej, red. Zbigniewa Grotowskiego, Józefa Karbowskiego, red. Anatola Krakowieckiego, Władysława Staszewskiego i red. Antoniego Wasilewskiego przyniósł czystego dochodu złotych 1944.95. Kwotę tę przelano na fundusz budowy Muzeum Narodowego.

KURS WĘDROWNY STRZELCZYŃ Z KRESÓW. Do Krakowa przybyła we wtorek wycieczka 100 strzelczyń z wojew. nowogródzkiego, Wołynia i Podola, uczestniczek **wędrownego kursu wychowania fizycznego, zorganizowanego przy wydatnej pomocy Korpusu Ochrony Pogranicza.** Po trzechdniowym pobycie w Krakowie i zapoznaniu się z zabytkami miasta oraz salinami wielickiemi, uczestniczki kursu udadzą się do Zakopanego. Wycieczka zwiedzi jeszcze Częstochowę, Warszawę i Lwów. Uczestniczki wycieczki zamieszkały w Miejskim Domu Wycieczkowym. O zaprowjantowanie kursu postarał się V baon telegr.

PONOWNA ROZPRAWA O SPOWODOWANIE KATASTROFY KOLEJOWEJ POD KRZESZOWICAMI odbędzie się prawdopodobnie przy końcu miesiąca maja, względnie w pierwszych dniach czerwca b. r.

ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO dokonała w dniu wczorajszym o godz. 6 rano przy ul. Legjonów 17, służąca Aniela Klemensiewicz. Wypiła ona większą ilość esencji octowej. Lekarz Pogotowia przewiózł samobójczynię w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM. W ostatnich dniach mnożą się wypadki zatruć gazem. W jednych ma się do czynienia z zamachami samobójczemi, w innych z nieostrożnością. — Wczoraj rano Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy Marii Czekaj, służącej, lat 27, Smoleńsk 23, która uległa zatruciu gazem. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Ubezpieczalni.

GDY 62-LETNIA STARUSZKA WYSKAKUJE Z TRAMWAJU. We wtorek o godz. 16 zostało wezwane Pogotowie Ratunkowe do Rozalji Lichoniowej, lat 62, zam. przy ulicy Stromej 10, która wyskoczyła w czasie biegu z tramwaju na ul. Kalwaryjskiej i doznała ogólnych kontuzji.

Tego samego dnia około godz. 14.35 Krzeszowski Franciszek, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 74, w czasie jazdy tramwajem wyskoczył z wozu tramwajowego na ul. Starowiślnej, doznając zwichnięcia prawej nogi. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiło go opiece domowej.

ZA KRADZIEŻ 2 WORKÓW CUKRU zatrzymano Pióro Władysława, lat 20 i Chromiaka Szymona, lat 41, robotników, zam. w Luborzy pow. Miechów, za kradzież dwóch worków cukru z wozu kolejowego na stacji Kocmyrzów. Skradziony cukier w ilości 200 kg. odebrano w czasie gdy złodzieje chcieli go sprzedać.

POLOWAŁ NA GARDEROBĘ NA BALKONACH. Aresztowano Stanisława Palucha, lat 25, bez zajęcia, zam. w Rakowicach 116, za kradzież garderoby męskiej wartości 300 zł. w czasie gdy ta wietrzyła się na balkonie w domu przy ul. Brodowicza2, na szkodę Stanisława Łaskiewicza. Garderobę od Palucha odebrano i zwrócono w całości poszkodowanemu.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE POL. CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w niedzielę 17 bm. **o godz. 10 przy ul.** Podwale 7.

Zwłoki noworodka w bagażu kolejowym.

Niesamowitego odkrycia dokonano w ub. wtorek na dworcu kolejowym w Krakowie. Oto w czasie kontroli bagażów ręcznych, pozostawionych w przechowalni dłużej niż dozwalają na to przepisy, znaleziono w jednej z walizek **zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w kawałek flaneli i nakryte poduszką i pierzem.** Według orzeczenia lekarza obwodowego **dziecko zostało zaraz po urodzeniu uduszone przez zaciśnięcie szmatą** dróg oddechowych a szczególnie krtani. Jak zostało stwierdzone walizka z temi zwłokami została oddana do przechowania w dniu 13 lutego około godz. 23-ciej. Zwłoki zostały zabrane do Zakładu Medycyny sądowej. Równocześnie policja przystąpiła do poszukiwań za oddawcą tej walizki, jakoteż za sprawcą, względnie sprawcami zbrodni, dokonanej na bezbronnem dziecku.

—oo—

„LITERATURA WSPÓŁCZESNOŚCI“. Pod tym tytułem odbędzie się wieczór dyskusyjny w piątek 15 bm. w sali Kopernika 62. Coll. Nov. Po wieczorze dyskusja. Początek o 19.15.

—o o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Mąż trzystu tysięcy“.
Piątek: „Pięć przed dwunastą“.
Sobota: „To więcej niż miłość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Niedokończona symfonja“.
WANDA: Malowana zasłona.
UCIECHA: „Niedokończona symfonja“.
SŁONKO: „Prywatne życie Henryka VIII“ (Charles Langhton).
PROMIEŃ: „Nana“ z Anną Sten.
ADRIA: „Sprzedany głos“.
KINO-REWJA BAGATELA: Na ekranie: „Viva Villa“ (Wallace Beery). Na scenie rewja: „Plotki Krakowa“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11—14 bm. film pt. „Pożegnanie z bronią“.

TELEPATA I JASNOWIDZ BEN ALI wystąpi w dniu dzisiejszym i jutro w piątek na scenie teatru Bagatela wraz z medjum Tamara. Początek seansów o godz. 9 wiecz. Pozatem cały zespół artystyczny wystąpi jak zwykle o godz. 5, 7 i 9 w rewji aktualnej „Plotki Krakowa“.

WIECZÓR W GALERJI ŻYWYCH OBRAZÓW odbędzie się w sobotę, 16 bm., w teatrze Bagatela, staraniem Tow. Ochrony dzieci i młodzieży. Początek o godzinie 8.30 wieczór.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12), urządza dnia 14 bm o godzinie 19-tej VII. Czwartek młodych Talentów. Wstęp wolny.

Nominacje w sądownictwie krakowskiem

Minister Sprawiedliwości mianował sędziów Sądu Okręgowego w Krakowie **Dr. Ostrego i Dra Leleka,** sędziami **Sądu Apelacyjnego w Krakowie,** zaś sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie **Dra Klassę** sędzią **Sądu Najwyższego w Warszawie.**

Przed zmianami w teatrze miejskim.

W ostatnich czasach mówi się wiele w związku z debatami nad budżetem miasta o zmianach w teatrze. Przed kilku dniami notowaliśmy jedną z krążących wersji, o **nowych kandydatach na kierowników teatru.** Do wymienionych wówczas przybywają nowi. Tym razem chodzi o **grupę osób,** należącą do instytucji bardzo dzisiaj wpływowej, bo do Związku Legjonistów. Grupa osób do tej organizacji należących, na której czele stoi p. P., rozpoczęła w tych dniach **starania o oddanie w jej ręce Teatru Miejskiego.** O dzierżawę teatru stara się pozatem jak wiadomo dotychczasowy jej kierownik p. **Bujański.**

Te same źródła, z których pochodzą powyższe informacje, twierdzą, że w nadchodzącym sezonie nastąpi zmiana na stanowisku zajmowanem obecnie przez p. Osterwę, który ma odejść do Warszawy.

Zwolnienie komornika VI rewiru.

W związku z **przeprowadzonem szkontrum** w kancelarji komornika sądowego VI. rewiru w Krakowie, urzęd. przy al. Krasińskiego 20, p. **Spytka Jordana** przez sędziego nadzorującego komorników w obrębie Sądu okr. w Krakowie **dr. Kesslera,** komornik ten został **zwolniony** z zajmowanego stanowiska z powodu stwierdzonych niedomagań kancelaryjnych.

Nowo mianowany komornik tego rewiru prowadzi kancelarję przy pl. Kossaka 2 m. 3.

—ooo—

Wystawa obrazów ofiarowanych na powodzian.

Wojew. Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi urządza w dniach od 17 do 23 bm. w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej wystawę dzieł sztuki, ofiarowanych na rzecz pomocy dla powodzian wojew. krakowskiego.

Komitet apeluje do ogółu artystów plastyków o dalsze składanie swych prac. Przesyłki nadsyłane na adres Woj. Kom. Pom. Ofiarom Powodzi w Krakowie, ul. Zacisze 5, są **wolne od opłat pocztowych** i zostaną natychmiast umieszczone na wystawie.

Towarzystwa Ogrodów Działkowych w Krakowie.

Zapoczątkowane przed 2 laty ogrody działkowe zyskują sobie coraz więcej zwolenników we wszystkich sferach mieszkańców miasta. Zarząd miasta popierając tę zdrową społecznie akcję, przydziela w miarę zapotrzebowania odpowiednie tereny na dłuższe okresy czasu na rozszerzenie kolonij. W ostatnich dniach odbyły się **walne zebrania działkowców** w 3-ch głównych kolonjach, na których uchwalono statuty i dokonano wyboru zarządów Towarzystw: Przewodniczącym **kolonji w Dębnikach** wybrano radcę **A. Orszańskiego,** w kol. Grzegórzki **dyr. Fr. Cieślika,** w kolonji Płaszów **dyr. Stan. Rokitę.** Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Zarząd Ogródków Działkowych w Biurze na Ratuszu II p. (obok Wydz. Opieki Społ.) w godz. od 11-ej do 13-ej.

—:oOo:—

Wojowniczy rzeźnicy z Buska — Zdroju.

Na zdążającego do rzeźni miejscowej w Busku rzeźnika **Jana Wojtasa** napadł konkurent jego Adam Drozdowski. W czasie sprzeczki, jaka się wywiązała, pobił Drozdowski Wojtasa laską po głowie, ten zaś broniąc się przed napastnikiem, ugodził Drozdowskiego kilkakrotnie nożem rzeźnickim, zadając mu ciężkie uszkodzenia ciała, za co odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Kielcach. Drozdowski skazany został na karę więzienia **przez 6 miesięcy,** bez zaliczenia aresztu śledczego i bez zawieszenia wykonania kary. Od tego wyroku na skutek apelacji oskarż. Wojtasa odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, który po wywodach obrony zmienił wyrok w ten sposób, że zaliczył oskarżonemu areszt śledczy i zawiesił wykonanie kary na lat 3. — Przewodniczył S. A. **Dr. Jek.** oskarżał prok. apel. **Dr. Mostowski,** bronił adwokat **Dr. Zakulski.**

Z procesu przeciw 13 komunistom.

Rozprawa przeciw 13 komunistom, tocząca się przed ławą przysięgłych w Krakowie dobiega końca. Ponieważ oskarżeni Sudgelter i **Geller** odpowiadali już za komunizm przed sądem w Równem i sprawa ich została tam wówczas umorzona, przeto obrona postawiła wniosek o umorzenie sprawy wytoczonej im w Krakowie. Trybunał wniosek ten odrzucił stwierdzając, że w Równem Sudgelter i Geller odpowiadali za inne czyny niż te, które im zarzuca akt oskarżenia, będący podstawą obecnej rozprawy.

Następnie **trybunał postawił przysięgłym pytania,** poczem po załatwieniu wniosków obrony, rozprawę odroczono do dnia **dzisiejszego.** Dzisiaj nastąpią wywody prokuratora i obrońców.

Sport.

Czarni mistrzem hokejowym Polskim.

Onegdaj zakończony został we Lwowie ostatni decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami lwowskiemi **Czarnymi i Lechją.** Zwyciężyła niespodziewanie wysoko i stosunkowo łatwo drużyna Czarnych, w stosunku 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). **Trzecie** miejsce w turnieju zajęła **Cracovia,** czwarte A. Z. S. (Poznań).

Jubileusz 75-lecia znanej firmy krakowskiej.

75 lat temu założył Karol Freege, pod Krakowem, na zakupionych przez siebie gruntach przy późniejszej ul. Lubicz przedsiębiorstwo ogrodnicze. Dzięki zapobiegliwości i fachowej wiedzy udało mu się w ciągu dwudziestu kilku lat pracy, przedsiębiorstwo to rozwinąć i prześcignąć inne podobne, znajdujące się wówczas na terenie Krakowa.

Umierając w r. 1884 pozostawił Karol Freege przedsiębiorstwo swoje, już rozwinięte, najstarszemu synowi Ludwikowi. Ludwik Freege, po ukończeniu szkół i odbyciu praktyki zagranicznej w najlepszych wówczas zakładach w Niemczech i Anglji, objął kierownictwo mając lat 25. Wybudował on nowe szklarnie, rozszerzył kultury na **nieprodukowane wówczas w kraju azalje, wrzosy** i t. d., pierwszy też zwrócił uwagę na to, że znajdująca się wówczas pod zaborem austrjackim Małopolska **nie posiadała żadnej firmy nasiennej.** Wszystkie nasiona których poszczególne ogrodnictwa potrzebowały, **musiano sprowadzać z zagranicy, głównie z Niemiec.** Freege przystąpił zatem do rozszerzenia działalności swej także na nasiona. W roku 1896 otwiera przy firmie dział nasienny, a w roku następnym wydaje **po raz pierwszy polski ilustrowany cennik nasion.**

Po rozwinięciu działu nasiennego, zapoczątkowuje dział **szkółkarski.** Powodem objęcia także i tego działu był zupełny w tym czasie **brak szkółek na terenie Małopolski.** Wszystkie drzewka musiało się sprowadzać z innych krajów austrjackich albo z Niemiec, co było połączone z kosztami, a co najważniejsze, drzewka te nie były dostosowane do warunków klimatycznych.

W roku 1898 zakupuje Ludwik Freege **tereny pod szkółki w Rakowicach koło Krakowa, a** w r. 1899 przystępuje do założenia szkółek. W pracy tej brał Ludwik Freege czynny udział, całemi dniami przebywając w Rakowicach. Pozatem pracował Ludwik Freege wydatnie także i na polu społecznem. Zkolei firmę po nim objął młodszy brat jego Emil Freege. Idzie on drogą wytyczoną przez swego poprzednika, rozszerza dział nasienny, budując w 1909 r. **specjalne magazyny na nasiona.** Na jak wysokim poziomie stanęły odrazu młode szkółki, świadczy najlepiej fakt, że w konkurencji z najlepszemi szkółkami Austrji i Niemiec, uzyskały one w r. 1901 na Wystawie Ogrodniczej we Wiedniu, najwyższe odznaczenia.

Dalszy rozwój firmy uniemożliwia wybuch wojny w r. 1914. Kierownictwo firmy sprawuje wówczas E. Ukłański, przeprowadzając firmę przez najtrudniejszy jej okres. Umiera w roku 1925 na progu powstania możliwości nowego rozwoju.

Od tej chwili wobec rozszerzenia działalności firmy na obszar całej Polski i wobec ustabilizowania waluty, następuje **dalszy rozrost firmy.** Kierownictwo obejmuje **Dr. M. Kamberski.** Warunki gospodarcze kraju po wojnie bardzo się zmieniły i wymagały od nowego kierownictwa reorganizacji **prawie wszystkich działów firmy** i dostosowania ich do wymogów współczesnego rozwoju ogrodnictwa i rolnictwa w Polsce. W r. 1927 rozpoczyna firma **produkcję nasion w kraju,** która w latach późniejszych rozszerza się do tego stopnia, że z zagranicy sprowadza się jedynie nasiona tych gatunków,

których produkcja w kraju ze względów klimatycznych, nie jest możliwa. O ile przez dłuższy czas nasiennictwo oparte było jedynie na doświadczeniach i obserwacjach praktycznych, to **w ostatnich latach zdobywa ono podstawy naukowe.**

W dziale kwiaciarskim w ciągu ostatnich **lat** utworzone zostało nowoczesne **ogrodnictwo kwiatowe w Rakowicach koło Krakowa** o charakterze handlowym, obsługujące rynek Krakowa oraz rynki pobliskie. Również rozpoczęto pracę nad wyhodowaniem drogą krzyżówek nowych odmian. W r .1926 została we Lwowie zorganizowana sprzedaż nasion firmy, a w roku 1933 własna Filja w Katowicach.

Jak nastąpił dalszy rozwój, świadczy najlepiej liczba napływających zamówień. Biorąc za podstawę pięciolecie powojenne 1919—1924, wzrosła liczba zamówień w następnem pięcioleciu 1925—1929 o 400 proc., a w pięcioleciu 1929—1934 o 700 proc. Ten wzrost liczby zamówień świadczy wymownie o postępach firmy, przyczyniającej się w ciągu 75-lecia swej działalności, skutecznie do rozwoju ogrodnictwa polskiego.

Życie gospodarcze.

Ulgi dla rolników.

W związku z akcją oddłużenia rolnictwa nietylko wierzyciele prywatni, ale i banki prywatne i państwowe udzielają rolnikom ulg, w postaci częściowej bonifikaty należności, rozłożenia spłat i obniżenia oprocentowania.

W tym stanie rzeczy niezbędnem jest, aby wierzytelności przypadające skarbowi państwa oraz instytucjom prawa publicznego uległy temu samemu procesowi.

Podstawa prawna do unormowania tego zagadnienia istnieje w rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej z dnia 24 października 1934 roku o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Obecnie Ministerstwo Skarbu **opracowało projekt rozporządzenia o zasadach, na jakich udzielane być mają ulgi dla dłużników.** Projekt ustala zasady ustalania ulg w zakresie **należności prywatno-prawnych, przypadających skarbowi państwa i instytucjom prawa publicznego z tytułu długów rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932 r.**

Orzekanie, czy dług jest rolniczy oraz czy powstał przed 1 lipca 1932 r. ma należeć do **resortowego ministra**, lub też do urzędu przez niego wskazanego. Projekt przewiduje stosowanie następujacych ulg: 1) ustalenie terminu, lub terminów spłat długu z rozłożeniem na raty, 2) obniżenie, lub skreślenie oprocentowania, 3) umorzenie w części lub w całości sum dłużnych albo też wszelkich należności ubocznych, jak oprocentowanie, dodatki administracyjne itp., 4) przyznawanie bonifikaty na wypadek przedterminowej spłaty oraz przyjmowanie należności papierami wartościowemi po kursie ustalonym z ministrem skarbu, 5) ustępowanie przy należnościach hipotecznie zabezpieczonych miejsca hipotecznego, lub też wyrażanie zgody na konwersję długów na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

Projekt ten ma być rozpatrzony przez Radę Ministrów na jednem z najbliższych posiedzeń.

Podwyżka dodatku kryzysowego.

Z pośród szeregu projektów nowych podatków, szczególne zainteresowanie wśród sfer pracowników prywatnych, otrzymujących stałe uposażenie — budzi **nowela do ustawy o dodatku t. zw. kryzysowym.**

Według brzmienia projektu dodatek wynosić będzie przy wynagrodzeniu w stosunku rocznym: Ponad 2.500 zł. do 3.600 zł. — 0.5%, ponad 3.600 zł. do 6.400 zł. — 1%, ponad 6.400 zł. do 10.000 zł. — 2%, ponad 10.400 zł. do 24.000 zł. — 3%, ponad 24.000 do 36.000 zł. — 4%, ponad 36.000 zł. do 60.000 zł. — 5%, ponad 60.000 zł. do 80.000 zł. 6%, ponad 80.000 zł. do 104.000 zł. — 7%, ponad 104.000 zł. do 144.000 zł. — 8%, ponad 144.000 zł. do 184.000 zł. — 9%, ponad 184.000 zł. do 200.000 zł. — 10%, ponad 200.000 zł. do 220.000 zł. — 11%, ponad 220.000 zł. do 250.000 zł. — 12%, ponad 250.000 zł — 13% wypłacanego wynagrodzenia.

Projekt ustawy o amnestji podatkowej.

Rada ministrów złożyła w Sejmie projekt ustawy **o uwalnianiu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe.** W myśl tego projektu, który łączy się z wejściem w życie nowej ordynacji podatkowej — wolni będą od odpowiedzialności karnej wszyscy ci, którzy w **okresie 30 dni od daty ogłoszenia ustawy zgłoszą się u władz skarbowych i przyznają do ukrywania** dochodów, fałszowania ksiąg nieujawnienia dochodów, lub prowadzenia przedsiębiorstwa nielegalnego.

Projekt nowej ustawy przewiduje również, że postępowanie karne w tych wszystkich sprawach nie będzie wszczynane, jeżeli sprawca występku czy wykroczenia dopełnił warunków określonych przez ustawę przed ujawnieniem wykroczenia podatkowego lub występku przez władzę skarbową albo oskarżyciela publicznego.

Wymiar uszczuplonego podatku zostanie dokonany za cały czas ubiegły, lecz **nie więcej niż za trzy lata podatkowe,** bezpośrednio poprzedzające rok podatkowy 1936, przyczem fakt popełnienia wykroczenia podatkowego lub występku **nie wpływa na wysokość i sposób obliczania podatku.** Projekt ustawy przewiduje przytem, że władze obowiązane są zachować w tajemnicy wszelkie wiadomości, zgłoszone przez sprawców wykroczeń i występków podatkowych.

—ooo—

O obywatelski stosunek urzędników do ludności.

Okólnik min. Kościałkowskiego do podległych mu władz i urzędów administracyjnych — którego dosłowną niemal treść podaliśmy we wczorajszym numerze — zaliczyć należy do tych posunięć, za któremi bezsprzecznie opowiedzieć się musi powszechna opinja. Wysunięcie przez władze jako zasady — **sprawiedliwości w stosunkach urzędowych z ludnością** i ułatwianie jej życia przez **ochronę od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości,** a zwłaszcza surowe sankcje wobec tych urzędników, którzyby **drobnemi szykanami** usiłowali zaznaczać wobec obywateli swą źle zrozumianą władzę — posiada niewątpliwie doniosłe, **praktyczne znaczenie** we wszelkich warunkach, a już zwłaszcza w tych, które u nas zdołały się w wielu wypadkach wytworzyć.

O przeroście biurokracji i dotkliwej wadze ciężaru, którym ugniata obywateli, pisano niejednokrotnie i ilustrowano go rażącymi przykładami. Biurokratyczny sposób odnoszenia się urzędników do ludności **tamuje i niweczy wszelkie objawy zdrowej inicjatywy prywatnej,** zarówno na polu gospodarczem, jak kulturalnem i społecznem. Okólnik ministra spr. wewnętrznych zmierza do odgradzania naczelnych władz od tendencyj biurokratycznych, jest **wskazówką** dla tych prowincjonalnych urzędników, którzy nie rozumiejąc istoty i zadań pełnionego przez siebie urzędu siłą się często na to, by wznieść między sobą a ludnością **mur formalistycznych utrudnień i szykan — jest** także **wskazówką i oparciem dla ludności,** iż jest w zgodzie z władzami kierującemi, jeżeli domaga się obywatelskiego, ludzkiego traktowania swych spraw urzędowych.

Szczególne znaczenie posiada ta sprawa dla ludności wiejskiej, która odsunięta od siedzib władz wyższych zmuszona załatwiać swe sprawy w urzędach miejscowych i powiatowych, **bardziej narażona bywa na szykany** i utrudnienia ze strony lokalnych organów. — Ludność ta powinna **przedewszystkiem odczuć zmianę ustosunkowania się podrzędnych organów administracyjnych** przy załatwianiu jej spraw.

Tak pojęte hasło **„frontem do wsi“** może przynieść dla niej **rzeczywiste i istotne rezultaty.** Idzie jednak o to, by okólnik ministra został **możliwie w najpełniejszej mierze wprowadzony w życie.** Idzie o to, by biuro inspekcji ministerstwa spr. wewn., powołane do czuwania **nad wykonaniem godnych uznania wskazań,** zawartych w zarządzeniu ministerstwa — sumiennie spełniło swe zadanie.

Po zwycięstwie greckich wojsk rządowych



Zdjęcie przedstawia odprawę w Atenach gotowego do drogi samochodu pancernego.

Pierwsze kłopoty po dniach entuzjazmu

O RYNKI ZBYTU DLA WĘGLA I ŻELAZA SARSKIEGO.

Kwestja przynależności Zagłębia Saary przestała wprawdzie być już źródłem niepokoju w polityce europejskiej, natomiast po plebiscycie staje się źródłem zaniepokojenia w stosunkach gospodarczych między Niemcami a Francją. Rokowania prowadzone częściowo w Paryżu a częściowo w Berlinie, mające na celu przygotowanie gruntu pod zmianę stosunków w Zagłębiu Saary, **nie potrafiły uchronić ludności saarskiej i przemysłu saarskiego przed nagłemi gospodarczemi wstrząsami,** na jakie obecnie jest narażony. Przesunięcie granicy celnej ze wschodu na zachód oznacza obecnie dla przemysłu saarskiego konieczność szukania rynków zbytu w innym kierunku zaś saarskiego konsumenta zmusza do poszukiwania nowych źródeł, któreby zaopatrywały go w środki codziennego użytku.

Głównym produktem Zagłębia Saary jest węgiel i żelazo i dlatego zrozumiałem jest że przyłączenie Zagłębia Saary sprawia poważne troski nietylko przemysłowi w tym kraju, zmuszonemu obecnie zmienić swą politykę sprzedaży, ale także przemysłowcom niemieckim, którzy obawiają się konkurencji saarskiego węgla i żelaza **tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym.** Wyłoniła się kwestja, jak odbije się przyłączenie Saary do Niemiec na **europejskie porozumienie przemysłu stalowego i pokrewne gałęzie.** Rozejście się kartelu walcowni rur jest już pierwszą odpowiedzią na to pytanie. Inne związki zwołały już swe zgromadzenia, na których ma być omawiana nowa sytucja. Niemcy nie ukrywają zamiarów wykorzystania rokowań o nowe uregulowanie kontyngentów — dla **podwyższenia kwoty niemieckiej.** Czasopisma narodowo-socjalistyczne uprawiają agitację przeciwko europejskiemu porozumieniu przemysłu stalowego.

Francja sprowadzać będzie z Saary zamiast 4.5 miljona ton jak dotychczas, tylko **dwa miljony ton węgla rocznie.** Dla reszty, przemysł węglowy Zagł. Saary musi szukać rynków zbytu gdzieindziej. Nie jest wykluczone, że podjęte będą znowu próby ulokowania węgla w Austrji, która w roku 1934 sprowadzała z Saary 91.700 t. z Czechosłowacji 1.36 miljonów ton i z Polski 1.1 miljona ton.

Austrji bardzo zależy na tem, aby utrzymać zbyt produkcji salzburskich tartaków, które w roku 1934 sprzedały na rynku saarskim towarów za przeszło miljon szylingów i aby Zagłębie Saary przynajmniej część swego zapotrzebowania na jarzyny i wyroby mleczne pokrywało w Austrji. Dotychczas zapotrzebowanie to pokrywali przeważnie **rolnicy wschodnio francuscy.** Gdyby **Saara poczyniła w Austrji większe zamówienia** drzewa i żywności, Austrja chętnie zgodziłaby się na odbiór większych ilości węgla oczywiście **pod warunkiem, że węgiel saarski byłby tańszy od czechosłowackiego i polskiego.**

Prawdopodobnie dojdzie do zaciętej walki, której wynik trudno przewidzieć. Jeżeli Austrja będzie zmuszona przywozić większe ilości węgla z Zagłębia Saary, to oznaczać będzie zmniejszenie dowozu węgla z Czechosłowacji i Polski a w dalszej konsekwencji powstaną nowe komplikacje na **rynku węglowym w Europie środkowej.**

Zdaje się więc, że politycznie załatwiona kwestja Saary będzie jeszcze długo **palącą kwestją gospodarczą,** która utrudni w znacznej mierze normalny rozwój europejskiego życia gospodarczego. **C. P.**

Przemyt polskiego cukru do... Polski.

Prokuratorja warszawska ukończyła dochodzenia w sprawie wielkiej afery z przemycanym cukrem. Jak wiadomo, **cukier polski sprzedawany jest zagranicą pięciokrotnie taniej niż w kraju.** Fakt ten postanowiła wyzyskać grupa sprytnych kombinatorów, i założyła spółkę z odpowiednim kapitałem. **Zakupywano wielkie transporty cukru w kraju, pozornie dla eksportowania** go do Anglji. Przy tej sposobności warto zauważyć, że cukier nasz sprzedawany jest Anglji tak tanio, że służy tam także do karmienia zwierząt domowych. Wspomniana spółka, **przeładowywała transporty cukru na morzu** na inne okręty, wracające do Polski i w ten sposób **przemycała tani cukier do kraju,** sprzedając go tu z dużym zyskiem po cenie rynkowej. Na tej kombinacji towarzystwo obłowiło się pokaźnie. Prokuratura przeprowadziła dochodzenia karne przeciw sześciu znanym warszawskim kapitalistom, którzy finansowali to „przedsiębiorstwo“.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Humor.

W biurze rekruckiem. — Zawód?

— Aptekarz.

— Aha, to dlatego masz pan taki jadowity wyraz twarzy.

Pogromczyni zwierząt. — I to pani, przy swej wątłej budowie, jest pogromczynią zwierząt? — dziwuje się jeden ze znajomych.

— Na tem polega właśnie tajemnica mojego powodzenia — tłumaczy pogromczyni, lamparty i tygrysy czekają aż przytyję.

Ostrożność nie zawadzi. Żebrak puka do drzwi. Pani wychodzi. Pyta: „Pijecie chętnie wódkę?“

Żebrak odpowiada pytaniem na pytanie:

„Czy to ma być zaproszenie, czy dochodzenie“?

Wielkie manifestacje w Atenach.

Ateny, (PAT). Pomimo **bardzo silnego** mrozu olbrzymie **tłumy, liczące przeszło 300** tysięcy osób **zalegały ulice stolicy** już od godziny 14. **Balkony okna i tarasy** domów były wypełnione przez mieszkańców Aten w oczekiwaniu gen. Kondylisa, który o godzinie 18 wylądował na lotnisku w Tatoi. Samolot jego był eskortowany przez eskadrę 28 aeroplanów. Tłum witał naczelnego wodza zarzucając go kwiatami i śpiewając pieśni patrjotyczne.

Premjer **Tsaldaris** przyjął Kondylisa na balkonie swego domu, a gdy owacje uspokoiły się wygłosił przemówienie, na wstępie którego oświadczył, iż ludzie, którzy zazdrościli krajowi jego spokoju i pomyślności przed 2-ma laty oddali w ręce obecnego rządu władzę nad krajem, który zrujnowali w ciągu czterech lat swych rozrzutnych rządów. Po dwóch latach wielkich **wysiłków** — udało się nam doprowadzić kraj do stanu rekonwalescencji.

Naszym sztandarem było

ZNISZCZYĆ ZŁEGO GENJUSZA,

który całe życie swoje zużył na to, by **maltretować naszą ojczyznę;** była nielegalność zamieszki i zbrodnia. Ale prawo i moralność zawsze zwyciężają. zwyciężyły i tym razem. Naród grecki może być pewny iż zostanie **przywrócone poszanowanie prawa i że obecne pokolenie nigdy już nie zobaczy ponownie wypadków,** jakie zachodziły w ciągu ostatnich 10 dni. Zakończył okrzykiem na cześć Grecji, armji, floty i lotnictwa.

Min. wojny gen. **Kondylis** przypomniał, iż 2.500 lat temu król perski Darius przysłał ambasadorów z żądaniem, by na znak uległości wręczono im **ziemię i wodę.** Oburzenie Helenów było tak wielkie, iż mieszkańcy **Sparty strącili ambasadorów wielkiego króla do przepaści.** Podobna zniewaga została powtórzona za naszych dni przez szaleńca i jego bandę, którzy skradłszy kilka okrętów wojennych chcieli nas ujarzmić. Odpowiedziano im w należyty sposób. **Odpowiedź ta jest wam znana.**

Najpilniejszą potrzebą obecnie jest przywrócenie ładu i dyscypliny. Minister Metaxos powiedział: Święcimy dzisiaj koniec długiego i ciężkiego okresu **wojny wewnętrznej, która trwała 20 lat.** Cała surowość, bezwzględność prawa powinna spaść **na głowy winnych buntu i inspiratorów rewolty.** Należy oczyścić administrację służbę publiczną i wojsko z miazmatów, które je zatruwają.

Admirał **Dusmanis** stwierdził, iż zbuntowane okręty, **które nie doznały poważniejszych uszkodzeń powróciły pod rozkazy legalnego rządu.** Obecnie istnieje już tylko jedna flota grecka, która będzie broniła tylko ojczyzny, a nie osobistych interesów grupy szaleńców.

Następnie przemawiali min. lotnictwa **Schinas,** burmistrz Aten **Kozias,** który w **imieniu ludu ateńskiego wyraził wdzięczność rządowi za dokonane dzieło,** domagając **się przykładnej kary dla winowajców.**

Represje.

Ateny, 13 marca (PAT). **Venizelos będzie sądzony zaocznie, majątek jego zostanie sprzedany na publicznej licytacji. W rezydencji jego w Atenach zamieszka burmistrz stolicy Grecji.**

Stan wojenny będzie obowiązywał do chwili zakończenia procesów powstańców, którzy staną przed sądem wojennym w liczbie około 300.

Wybory do ciał prawodawczych odbędą się w ciągu najbliższych miesięcy.

Saloniki (PAT). Gen. **Kondylis** w wywiadzie prasowym oświadczył, że powstańcy poniosą karę, na jaką zasłużyli. Sprawiedliwość będzie **wymierzona z całą bezwzględnością.** W całej Grecji panuje zupełny spokój. Komunikacja kolejowa jest już **zupełnie normalna.** Kable telefoniczne i telegraficzne uszkodzone przez powstańców, zostały naprawione. Dwa roczniki, które zmobilizowano po wybuchu powstania, **zostały już zwolnione.**

Łódź podwodna **„Katosonis"** rozesłała alarmujące sygnały, zawiadamiając **o buncie załogi,** która uwięziła oficerów.

Premjer zmęczony.

Ateny (PAT). W dalszym ciągu odbywają się **aresztowania podejrzanych o współdziałanie z powstańcami.** M. in. aresztowano przewodn. senatu **Gonatasa.**

Urzędowa lista strat po stronie wojsk rządowych od dnia 4 marca do chwili ostatecznego stłumienia powstania zawiera nazwiska **9 zabitych i 96 rannych.**

Ateny (PAT). Premjer **Tsaldaris, który** jest zupełnie wyczerpany wypadkami ostatnich dni, **wyjeżdża na krótki 2 lub 3-dniowy odpoczynek na wieś.** Po powrocie premjera rada ministrów wyda szereg zarządzeń w związku z likwidacją ruchu powstańczego. Prawdopodobnie **nieusuwalność sędziów i urzędników zostanie zawieszona na okres 3 miesięcy.** Mają być również **rozwiązane** stowarzyszenia i organizacje wywrotowe i reakcyjne, oraz niektóre stronnictwa opozycyjne.

Po wyborach do ciał prawodawczych ukonstytuuje się zgromadzenie narodowe, **które zajmie się zmianą konstytucji.** Senat ma być **zniesiony,** władza wykonawcza wzmocniona.

Nowe podatki w ukrytej formie.

Przedstawiciele wsi przeciw ustawie szarwarkowej.

Warszawa, 13. 3. (Telef.) Dzisiejsze posiedzenie **Sejmu** rozpoczęło się przy **niezwykle licznym komplecie posłów** oraz przy znacznym napływie na galerje.

Bez dyskusji przyjęto nowelę do ustawy o **organizacji giełd,** następnie przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy, dotyczącego **zaległości podatkowych.** Poseł **Rymar** z Kl. Nar. wyraził przekonanie, że redagowane w ostatniej chwili ustawy okazują się **niedostatecznemi.** Przed tygodniem przyjęto ustawę. **zmieniającą nomenklaturę kar za zwłokę,** a w przedłożonym dzisiaj projekcie czytamy **o tych samych karach** za zwłokę.

USTAWA W ISTOCIE SWEJ JEST NOWEM PEŁNOMOCNICTWEM.

Przed trzema laty udzielono już pełnomocnictw ale nie przydały się one na wiele. Trzyletnia praktyka jest wystarczającem doświadczeniem, że **pełnomocnictwa takie nie prowadzą do poprawy.** Domagamy się ustawy, mówił p. **Rymar,** któraby działała z mocy samego **prawa.** Projekt ustawy wciąga do spraw podatkowych także **administrację,** podczas gdy sprawy podatkowe powinny stać **poza wszelką polityką partyjną.**

Do czytania projektu ustawowego o pożyczce inwestycyjnej zabrała głos posłanka komunistyczna **Ignasiakówna,** a przy ustawie o zmianie statutu Banku Polskiego poseł **Rybarski.**

P. Rybarski zwrócił uwagę, że niemal co roku otrzymujemy nowe zmiany statutowe. Tym razem zmiany zasadzają się na **rozszerzaniu uprawnień Banku Polskiego co do kupowania papierów państwowych, komunalnych i hipotecznych.** Na zasadzie dotychczasowych przepisów Bank Polski mógł lokować **maximum 10 proc. swoich kapitałów** to jest około 26 miljonów zł., podczas, gdy obecnie sumę tę **podwyższa się do 150.000.000 zł.** Rozumiejąc nawet potrzebę rozszerzenia uprawnień Banku Polskiego w tym kierunku trzeba stwierdzić, że **skok ten jest zbyt nagły,** zwłaszcza w związku z innemi pozycjami Banku Polskiego. Bank emisyjny **nie jest instytucją przeznaczoną przedewszystkiem do zakupu papierów procentowych.** Wbrew uzasadnieniu rządowemu zmiana ta nie rozszerza możliwości kredytowych dla rolnictwa, gdyż chodzi tutaj **o konwersję dotychczasowych zobowiązań kredytowych.** Rozszerza się tylko możliwość zakupu przez Bank papierów państwowych, co może być wyzyskane dla celów budżetowych. W bilansie Banku Polskiego **kredyty państwowe stanowią stosunkowo dużą pozycję w porównaniu z dyskontem weksli.** Wchodzą tu bowiem monety srebrne, bilon, bilety skarbowe, papiery procentowe własne, lokaty i t. d. Pozycje to

ZACIERAJĄ PŁYNNOŚĆ BANKU POLSKIEGO,

wiążąc jego fundusze, z krzywdą dla jego właściwych operacyj dyskontowych i kredytów gospodarczych. Jeżeli zważymy, że w dyskoncie Banku Polskiego znajdują się **weksle przedsiębiorstw państwowych i monopolów,** to należy stwierdzić, **że Bank Polski służy nie tyle życiu gospodarczemu i skarbowi** do czego został specjalnie powołany ile innym celom. Mimo tych zastrzeżeń co do omawianej zmiany ze względu na tak nagły skok w podwyższeniu sumy dotyczącej różnego rodzaju papierów zastrzegamy się, **że nie zamierzamy rzucać cży to podejrzeń, czy to aluzyj,** przeciwnie uważamy, że jest to posunięcie **raczej deflacyjne,** gdyż wpływa na zmniejszenie się możliwości dyskontowych Banku Polskiego, co redukuje wpływ tej instytucji na ruch cen przez zmniejszenie obiegu weksli. Wiedząc, że rząd bez zastrzeżeń jest przeciwny inflacji i stanowisko to jest alfą i omegą jego polityki nie należy w interesie naszej waluty robić aluzyj. Organ twórców konstytucji **„Czas"** stwierdził, że min. Poniatowski w swem przemówieniu w Senacie odwołał swe poglądy inwestycyjne i inflacyjne i **wrócił** do polityki deflacyjnej. Nie mam zamiaru bronić min. Poniatowskiego, ale w imię prawdy trzeba stwierdzić, że w jego przemówieniu w Sejmie **nie było żadnego momentu inflacyjnego i dewaluacyjnego.** Gdyby to było, pierwsi zabralibyśmy głos w tej sprawie. Walka partyjna powinna być utrzymana w pewnych granicach i nie można robić zarzutu, że minister chce inflacji, osłabia to bowiem zaufanie nietylko do rządu ale i do waluty. **Jest to gra partyjna, mająca na celu utrącenie min. Poniatowskiego** przez zrobienie go inflacjonistą w oczach czynników decydujących, stojących na gruncie deflacji.

Przy rozprawach nad projektem o **świadczeniach w naturze** poseł **Staniszkis** zwrócił uwagę, że ustawa **szarwarkowa idzie dalej,** niż tego chciała Liga Drogowa. Liga mówiła, że szarwark mógłby być wprowadzony na drogach państwowych tylko za zgodą ludności a projekt zobowiązuje do pracy przy drogach publicznych, do **budowy budynków gminnych, gromadzkich oraz zalesienia.** Szarwark jest **złą formą pracy** i może być stosowany na drogach gminnych, ale trudniejszy jest w zastosowaniu na innych drogach publicznych. Ustawa wprowadza

NOWE PODATKI W FORMIE UKRYTEJ.

Jesteśmy przeciwnikami nowych obciążeń ludności i dlatego jesteśmy przeciwnikami tego projektu. Przeciwko projektowi wypowiedział się też poseł **Pawłowski** z Kl. Ludowego.

Obecnie chce się ciężar utrzymania i budowy dróg oraz robót publicznych **przerzucić niemal wyłącznie na wieś.** — Ustawa wprowadza w pewnej formie **pańszczyznę.** — Projekt wprowadza inowację, których nie wprowadzała nawet ustawa szarwarkowa w dawnej Galicji. Tamta galicyjska ustawa wprowadzała **tylko dwa dni rocznie i tylko na cele drogowe w obrębie gmin.**

Wtedy to nietylko chłopi ale i konserwatyści pod koniec debat byli przeciwni ustawie, a poseł Piniński oświadczył, że szarwark jest pewnego rodzaju ograniczeniem wolności osobistej. **Tak mówili konserwatyści.**

NIENAWIŚĆ DO TEGO RODZAJU PRACY przymusowej wzrosła jeszcze bardziej wśród ludności wiejskiej. **Chłopi wiedzą, że 762.000 osób żyje ze skarbu.** Jeżeli doliczyć emerytów i inwalidów, liczba ta wzrośnie do **1.000.000** osób razem z rodzinami otrzymamy blisko 3 miljony. Cała masa ludności musi dźwigać ciężar utrzymania tej grupy ludności.

W dalszym ciągu obrad przemawiał poseł **Piotrowski** z PPS. Przy omawianiu zamknięć rachunkowych za rok 1932-33 i 1933-34 poseł **Kornecki** zwrócił uwagę, że w dodatkowych kredytach jest pozycja 15 miljonów zł. na koszta przeniesienia emerytów. Gdy w roku 1932-33 przeniesiono 5.567 osób, w następnym już 6.059. Od 1-go kwietnia 1932 roku istnieje ustawa, redukująca emerytury,

A TYMCZASEM WZROSŁA SUMA PRELIMINOWANA NA EMERYTURY O PRZESZŁO 40 PROC.

Są stosowane osobliwe metody.

Przy ustawie o pełnomocnictwa przemawiał poseł **Niedziałkowski,** który podniósł, że za płaszczykiem quasidyktatury prezydenta wyrasta rzeczywista **dyktatura polskiej biurokracji,** która coraz bardziej jest daleka od potrzeb społeczeństwa.

Następne posiedzenie Sejmu **będzie zapowiedziane** posłom listami.

Angielskie podejrzenia przeciw Włochom.

Rzym, 13 marca. (PAT). „Giornale d'Italia" polemizuje z „Daily Herald", **który zarzucił Włochom, że mobilizacja włoska pozostaje w związku nietylko z położeniem w Afryce, ale również z wydarzeniami, jakie miały nastąpić na Bałkanach.** „Giornale d'Italia" stanowczo **odpiera zarzuty „Daily Herald"** pisząc, że Włochy faszystowskie zachowały całkowitą **neutralność wobec wydarzeń greckich,** powstrzymując się od wydawania jakichkolwiek sądów.

Włochy życzą sobie jedynie, aby **Grecja odzyskała wkrótce pokój wewnętrzny i aby** mogła podjąć normalną pracę twórczą. Walki wewnętrzne w Grecji absolutnie Włoch nie obchodzą.

Izba Gmin zatwierdziła „Białą Księgę".

Możliwość jakiejś „odmiany" paktu wschodniego.

Londyn, 13 marca. (PAT). Onegdajsza debata w izbie gmin zakończyła się **kolo północy.**

Po przemówieniach mowców ze wszystkich trzech stronnictw, ostatnie słowo w imieniu Labour Party wygłosił sir **Stafford Cripps,** który ostro wystąpił **przeciwko zakusom polityki rządu,** ujawnionym jego zdaniem w „Białej Księdze".

Jako ostatni mówca zabrał głos min. sir **John Simon,** reasumując w imieniu rządu dyskusję i jej rezultaty.

„Jednostronne rozbrojenie jest może wspaniałe, ale nie oznacza pokoju" — oświadczył sir John Simon, przedstawiając następnie potrzeby armji brytyjskiej, rozrzuconej po całem imperjum. Minister podkreślił, że niema sensu przedstawianie tych rzeczowych wydatków jako zagrożenie pokoju Europy. Zbrojenia narodu Simon nazwał **funkcją narodowego bezpieczeństwa.**

Pod koniec swego przemówienia, które miało przeważnie charakter polemiczny i w znacznym stopniu zwrócone było nietylko **przeciwko opozycji labourzystów,** lecz także **antyrządowych liberałów,** sir John Simon oświadczył uroczyście w imieniu całego gabinetu, że **polityka rządu brytyjskiego opiera się niezmiennie na należeniu W. Brytanji do Ligi Narodów.** Rząd brytyjski dąży do stworzenia warunków, które ułatwiłyby Niemcom powrót do Ligi Narodów. Tym celom poświęcone będą podróże, jakie wkrótce podejmą sir **John Simon i Eden.** Płaszczyzną ich wysiłków **będzie deklaracja londyńska z 3 lutego, która** przewiduje szereg propozycyj dla zapewnienia **bezpieczeństwa zbiorowego, wśród nich także pakt wschodni lub jakąś jego odmianę.**

Simon zakończył swoje przemówienie apelem do Izby, aby poparła politykę, wyrażoną w „Białej Księdze" i odrzuciła wniosek Labour Party.

W głosowaniu wniosek ten **odrzucono 423 głosami przeciwko 70.**

BURZA NA WODACH FRANCUSKICH.

Paryż. (PAT). Z Lorient (w Bretanji) donoszą, że ofiarą ostatnich burz na Atlantyku padło 17 rybaków.

Ks. J. Spieker słusznie odmówił wszelkich wyjaśnień

Berlin, 13 marca. (PAT.) Przed sądem specjalnym w **Kolonji odbyła się rozprawa przeciwko księdzu Jezuicie J. Spiekerowi,** oskarżonemu **o obrazę rządu Rzeszy i kanclerza** Hitlera w czasie **kazania** rzekomo przez użycie wyrażenia: **„Chrystus-wódz i niemiecka antyteza".** Ks. Spieker **odmówił kategorycznie wszelkich wyjaśnień co do treści swego kazania,** oświadczając, że w myśl postanowień konkordatu **odpowiedzialny jest jedynie przed władzami kościelnemi,** które napewno ukarałyby go w razie popełnienia czegoś niewłaściwego. **Sąd uwolnił oskarżonego,** oddalając żądanie prokuratora, który **domagał się kary dwu lat więzienia.**

Nie zrobił interesu.

Katowice, (PAT). Przed sądem karnym w Katowicach stanął wczoraj obywatel polski Maksymiljan (?) **Schoener,** oskarżony o to, że w lutym br. **usiłował przemycić do Polski biżuterję i drogie kamienie ogól nej wartości około pół miljona złotych.** — **Schoener skazany został na 40 dni aresztu a klejnoty zostały skonfiskowane.**

NA GRANICY RUMUŃSKO-GRECKIEJ.

Bukareszt. (PAT). Wszystkie posterunki graniczne rumuńskie otrzymały **instrukcję,** aby nie dopuszczać do Rumunji rewolucjonistów greckich.

M. G. EBERHART. 72

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

— Ech, pani wie, ile tu kryjówek... Nie znajdą. Morderca ani nie umarł, ani nie siedzi w więzieniu. Bajka. On tu się uwija po szpitalu. Albo przychodzi z miasta — dodała z ponurem ożywieniem. — Powiem pani szczerze, że boję się okropnie... okropnie... okropnie:::

Poszła do Kunce'a i wróciła czerwona z gniewu.

— Powiedział, że sama nie wiem, co wygaduję — rzekła z pasją. — Powiedział, że musiałam się omylić. No, ostrzegę wszystkie koleżanki. Powinne wiedzieć, że ktoś lata po szpitalu z nożem... — Urwała. — Pani wie, że Kunce, ma żelazną rękę. Trzyma nas w ryzach. Wszędzie musi być porządek.

— Jabym nie wiedziała!

Dotrzymała słowa i ostrzegła wszystkie pielęgniarki. Rezultat był taki, że dwie położyły się do łóżka przed lunchem z silnym bólem głowy, a reszta tak się zdemoralizowała, że wśród pacjentów wybuchły skargi na zaniedbanie.

Doktora Harrigana pochowano przed południem i na szpital spadły hordy krewnych z kondolencjami do wdowy, ale ich nie przyjęto. Pani Harrigan, okuta w ciężką żałobę, wzięła udział w pogrzebie pod rękę z Weplingiem. Wróciwszy do szpitala, zrzuciła z pasją ciężki długi welon, w którym musiało jej być okropnie gorąco, zapaliła papierosa i zażądała piwa. Zastanawiano się, dlaczego wróciła do szpitala, kiedy mogła wrócić do domu i tylko kazać zmieniać przychodniej pielęgniarce opatrunki, a raczej bandaże, gdyż samo ramię było w gipsie. Mnie się zdawało, iż uczyniła to z chytrego wyrachowania, celem wywołania współczucia u krewnych, od których pomocy zależały teraz jej widoki na wyłudzenie dla siebie części spadku po mężu.

Piotra Melady'ego pochowano tego samego dnia, tylko trochę później. Ironja losu sprawiła, że kupili sobie przyległe miejsca na cmentarzu jednocześnie, przed iluś laty. Widziałam oczyma wyobraźni dwie świeże mogiły, jedną obok drugiej w pośmiertnem sam na sam pod stosami więdnących na upale kwiatów.

A barometr spadał i spadał.

W drugim pogrzebie wziął oczywiście udział Court Melady z żoną, która czuła się już lepiej, chociaż doktór Kunce radził jej żeby jeszcze została w szpitalu do zupełnego wydobrzenia. Idąc na pogrzeb, kazała sobie zetrzeć łagodzącą maść z oparzonych pleców i ramion i tylko je przypudrować. Wróciła chora z bólu, wołając z płaczem o maść Białą (wziętą ze względu na upał) szyfonową suknię zerwała z siebie tak gwałtownie, że ją rozerwała na plecach. Rozgniewana, chwyciła nożyczki szpitalne i pocięła ją na strzępy, chociaż mogła podarować praktykantce, biednej dziewczynie licho płatnej. Jedno rozdarcie łatwo było zacerować.

W trakcie tej awanturki podeszła do mnie. Nie wiem, dlaczego nie zwróciła się wprost do policji. Może przypuszczała, że w ten sposób Court nie dowie się o jej gadulstwie. Jemu nic to coprawda nie mogło zaszkodzić. Jeżeli nie pozwalał jej tego mówić, to tylko z męskiej niechęci do wtrącania się w cudze sprawy. I może myślał to, co ja, że głupio było wciągać w tę sprawę doktora Kunce'a.

Bo chodziło o doktora Kunce'a. Dione paplała rozwlekle żałosnym głosem, uciekając z oczami, obrysowanemi sztucznemi brwiami, z których jedna rozmazała się na skroń. Okazało się, że doktór Kunce wiedział wszystko o Senjonie i domagał się od wielu miesięcy od Piotra Melady'ego, aby nowy środek wyszedł na świat pod pieczęcią jego już głośnego w świecie medycznym nazwiska. Domyślałam się, że robił z tego powodu istne awantury, zawsze maskowane lisią układnością.

— Zachowywał się tak, jakby się przyczynił do tego odkrycia — mówiła Dione, wlepiając we mnie oczy. — Tylko dlatego, że dyskutował o niem z ojcem. Mówił, że takiego doniosłego odkrycia nie było od czasu radu, że skutki będą nieobliczalne. To nie znaczy, żebym jego posądzała o morderstwo — wtrąciła pośpiesznie. — Uważam tylko, że ta formuła powinna się znaleźć. Przecież to moja własność. Doktór Kunce dybał na nią i może ją ściągnął... Proszę pani, czy to prawda, że na sali operacyjnej zginął lancet? Wszyscy to mówią...

Nie mam zwyczaju kłamać, ale tu skłamałam:

— Nie — odparłam, — żaden lancet nie zginął.

Nie uwierzyła. Kiedy wyszłam, zamknęłam za sobą drzwi na klucz. Przeszły mnie ciarki. Bo żeby zamykać się na klucz w taki dusszny dzień, kiedy można było zaczerpnąć świeżego powietrza tylko z korytarza...

Zeszłam po ciemnych schodach, suwając ręką po poręczy. Co chwila zdawało mi się, że ktoś za mną idzie...

Znalazłszy się w głównym hallu, przystanęłam. Nie byłam pewna, co sądzić o rewelacjach Dione. Bo cóż to ostatecznie było? Każdy lekarz, nawet nieposzlakowanie etyczny doktór Peattie, który tak musztrował młodszych kolegów w zawodowej uczciwości, musiałby się bardzo zainteresować tak dalece obiecyjącym wynalazkiem jak Senjon.

Powinnam była powiedzieć o tem sierżantowi, albo posłać go do Dione. Ale tego dnia nie widziałam go w szpitalu ani jego, ani wogóle żadnego granatowego munduru. Widocznie uważał, że skoro złapał mordercę, to nie było sensu pilnować szpitala.

Barometr ciągle spadał. Należało się spodziewać burzy przed wieczorem. W rozpalonem powietrzu wisiała napięta groza. Zanosiło się na kataklizm.

W bawialni pielęgniarek za ścianą Nancy grała na fortepianie. Poznałam ją po lekkiem uderzeniu. Grała cicho, żeby nie denerwować pacjentów, ale melodja dochodziła mnie zupełnie wyraźnie: była to druga część szóstej symfonji Czajkowskiego, Pathetique, zaiste dobrze zastosowanej do nastroju chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kostjum na wyprawę do stratosfery.



Podpułkownik hiszpański Emilio Herrera powziął plan lotu w otwartej gondoli do stratosfery. Oto kostjum, ogrzewaty elektrycznie i hermetycznie zamknięty, w którym zamierza lotnik zwiedzić stratosferę.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 „
Komunikaty „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.